REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

STRON 24 STRON

CENA 200 MAREK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY

Wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata kwartalna . . . . Mp. 2400·—
„ półroczna . . . . „ 4700·—
„ roczna . . . . „ 9200·—

ROK II. KRAKÓW, DNIA 11 SIERPNIA 1922 ROKU. NR. 69.



Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, przybywa w otoczeniu świty na **garnizonowe zawody sportowe** w koszarach Czarneckiego w Krakowie. Z lewej strony inż. Fischer z Budapesztu w towarzystwie red. Dra Lesera. (Fot. Gutek).



Nasza ekspedycja lekko-atl. na igrzyskach słowiańskich w dn. 5. i 6. sierpnia 1922 r. w Pradze. (Fot. Ideal).

Glossy.

Co nam jeszcze dolega i jak złu zaradzić!

Rywalizacja międzyklubowa, istniejąca z natury rzeczy we wszystkich ośrodkach footballu, gdzie choć kilka drużyn istnieje, jest pożądaną i na pożytek sportu wychodzącą, o ile spełnia następujące dwa kardynalne warunki: 1) ogranicza się do współzawodnictwa jedynie na polu sportu w ścisłem tego słowa znaczeniu; 2) gdy jest szlachetną. Wszelka rywalizacja, nieposiadająca tych warunków jako swej racji bytu, nie jest godną sportowca i zasługuje na stanowcze potępienie, choćby tylko z tego powodu, że przeszkadza w urzeczywistnieniu jednego z najszczytniejszych celów sportu, t. j. umoralnieniu młodzieży. Jak szkodliwemi dla klubów samych i wogóle dla sportu są dalsze następstwa źle pojmowanej rywalizacji, postaram się wykazać na przykładach.

Wisła i Cracovia, dwa najstarsze kluby krakowskie, a obok Czarnych i Pogoni (Lwów), wogóle najstarsze kluby piłki nożnej w Polsce, współzawodniczą z sobą o hegemonję w sporcie lokalnym od samych początków jego istnienia. Jak długo współzawodnictwo to było wolnem od polityki, wychodziło tylko na korzyść obu klubom; tak Wisła, jak i Cracovia starały się osiągnąć możliwie najwyższy poziom gry i w tym celu sprowadzały na wyścigi, drużyny zagraniczne, by się od nich nauczyć tego, co im potrzebne było dla zdobycia miana drużyny pierwszoklasowej. Gdy się cokolwiek poduczyły, zaczęły zwyciężać swoich dotychczasowych nauczycieli, a zagranica zaczęła poważnie liczyć się ze sportem polskim. Jednak nie obie nasze drużyny wykazały równą wytrwałość w pracy: podczas gdy Cracovia, będąc jeszcze klubem drugoklasowym, umiała własnym trudem i przemysłem zbudować sobie piękne boisko (dla orjentacji czytelnika: był to rok 1911-12), to Wisła, klub starszy od Cracovii, zdobył się na własne boisko dopiero w roku bieżącym. Cracovia prześcignęła wtedy Wisłę — organizacyjnie.

Po uzyskaniu pierwszoklasowości Wisła spoczęła na laurach i rzadko odważała się na publiczne zawody; zato Cracovii koszulki widać było przez całe lato i jesień (oczywiście poza wyjazdami) na boisku u wylotu ul. Wolskiej, a całe rzesze studentów i młodzieży, stanowiące dzisiejsze kadry Cracovii, garnęły się z zapałem pod białoczerwony znak, widząc tam urzeczywistnienia swych marzeń. Tym młodym ludziom nie wystarczał sam tytuł członka klubu, oni chcieli czynnie sporty uprawiać, a do tego, niestety, ówczesny Wydział T. S. Wisła bardzo mało sposobności im dawał. — Cracovia wyprzedziła bardzo Wisłę ilością członków i zwolenników, oraz poziomem gry; zyskała sobie sympatje tłumów, widzów footballowych. Nic dziwnego, że taki stan rzeczy Wiśle się nie podobał; zwłaszcza, że żyła i do dziś dnia żyje przedewszystkiem tradycją pierwszych lat swego istnienia. Z gruntu fałszywą jednak obrała sobie drogę do odzyskania dawnej świetności; sianie niezgody wśród członków przeciwnego klubu, podburzanie ich przeciw zarządowi klubu, oraz usiłowane przeciągnięcie do własnej drużyny, wcale zaszczytu Wiśle nie przyniosły. (O ile wiemy było znanem, iż szereg członków i wychowanków Wisły przeszło do Cracovii, n. p. Poznański, Ziemiański, Weyssenhoff, Kogut, Luska, Chruściński. - Red.)

W ten sposób zaognione stosunki musiały w swej konsekwencji doprowadzić do potwornego antagonizmu klubowego, a gdy w ostatnich latach rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo, podniecenie umysłów spowodowane szaloną rywalizacją, dosięgło zenitu! W prasie sportowej (mam na myśli „Wiadom. Sport.", oraz członka tejże redakcji p. recenzenta sport. z „Gońca") toczy się już od dłuższego czasu kampanja pod hasłem: „precz z obecnym P. Z. P. N-em!", bo zasiadają w nim teraz tylko członkowie Cracovii, a członkowie Wisły wystąpili! W ostatecznej konkluzji: „precz z Cracovią!" Oto do czego zawiść doprowadziła!

Jak zaś ostatnio dowiadujemy się, Cracovia myśli zadość uczynić głosom krzykaczy i chce wycofać swych członków z P. Z. P. N-u, cowięcej chce prosić formujący się obecnie za kulisami przyszły P. Z. P. N, by pozwolił jej wogóle wycofać 1-szą drużynę z rozgrywek o mistrz. Polski — i by na przyszłość nie brano jej graczy w rachubę przy ustawianiu drużyny reprezentacyjnej państwa. Głos Cracovii winien wreszcie doprowadzić jej przeciwników do opamiętania, mimo wszystko trudno jest jeszcze wyobrazić sobie reprezentację Polski bez wszelkiego udziału graczy Cracovii, a jeśli chodzi o tytuł mistrza kraju i wypływające z tego obowiązki, to przekonaliśmy się, zwłaszcza w ostatnich kilku tygodniach, że przecież Cracovia lepiej go bronić potrafi, niż inni pretendenci.

Sportowi polskiemu poczęło teraz grozić prawdziwe nieszczęście, a jest niem widmo rozłamu, jaki może nastąpić wśród naszych drużyn. Nie należy wątpić, że oprócz wielu wrogów, posiada Cracovia wśród klubów sport. całego kraju, także wielu szczerych przyjaciół, którzy jej zdanie w bieżącej sprawie w zupełności podzielają; a Cracovia chce zająć takie stanowisko, by nie dopuścić więcej do napaści na klub, jakie w ostatnich czasach w prasie systematycznie się pojawiają. Jeszcze parę tygodni takich stosunków, a dojdziemy do tego, co miało miejsce we Włoszech; gotowe stworzyć się 2 odrębne związki sportowe, zdala od siebie stojące, a zagranica, która już oddawna śmieje się z naszego bałaganu na gruncie polityczno-panstwowym, będzie miała nowy powód do kpin, tymczasem z naszych stosunków sportowych. Nie rozdrabniajmy naszych sił, których i tak zbyt wiele nie mamy; jeszcze czas naprawić to, co się się zepsuło, tylko dobrej woli potrzeba!

Za pierwszy i niezbędny warunek uzdrowienia naszego sportu uważam zupełne zaniechanie rywalizacji, jaka dotąd miejsce miała; niech jeden klub nie zazdrości drugiemu owoców jego pracy; niech sam się nią intenzywnie zajmie, a przy koniecznej dozie wytrwałości, z pewnością dojdzie, conajmniej do tychsamych rezultatów!

Kierownictwa klubów winny w pierwszym rzędzie zapobiegać rozpolitykowaniu swych członków; niech współzawodnictwo istnieje, lecz niech ogranicza się jedynie do boiska sportowego, a przedewszystkiem niech nie przenosi się na łamy prasy, która, jeśli niechce sprzeniewierzyć się swym hasłom, winna ściśle strzec swego bezstronnego stanowiska.

Gdy się powiedzie wykorzenić choć w części antagonizm klubowy, najbliższym celem powinno być nawiązanie przyjacielskich stosunków; wszystkie nasze kluby sportowe, do jednego przecież celu zmierzają, a jeśli niektóre z nich potrafią z sobą w zgodzie żyć, to czemużby dla innych miało to być niemożliwem?

Jest zwyczaj w Danji, że ilekroć który z tamtych klubów ma rozegrać ciężkie zawody z przeciwnikiem zagranicznym, kierownictwa sąsiednich klubów stawiają mu do dyspozycji najlepszych graczy swych drużyn, by mógł godnie reprezentować sport narodowy! Podobne zjawisko możemy zaobserwować, choć w mniejszych rozmiarach, również i w Czechach. Świadczy to dobitnie, iż tamtejsze drużyny, mimo rywalizacji, nie żywią do siebie zawiści, a u nas jakże daleko do tej doskonałości!



Z matchu Vasas (Budapeszt) — Cracovia z dn. 5. 8. 1922. Vasas zdobywa 2 goala. (Fot. Friedman).

Zagranicą kluby sport. sprowadzając zagr. przeciwników, nieraz bardzo kosztownych, łączą się w grupy, by w ten sposób sprostać trudnościom finansowym, zato wspólnie korzystają ze sposobności grania z silnym przeciwnikiem.

A u nas? Zwykle dzieje się tak, że gdy Cracovia rozgrywa zawody, Wisła nie stara się konkurować, obawia się deficytu; gdy się w ten sposób przez dłuższy czas postępuje, zostawiając stale pole innej drużynie, nic dziwnego, że nawet w czasie „bezkonkurencyjnym" boisko Wisły świeci pustkami. Wspólnemi siłami przeto winny nasze kluby zdążać do jednego celu, dostarczenia krajowi i społeczeństwu jaknajwiększej liczby ludzi zahartowanych na ciele i umyśle; tylko ścisłą współpracą, zwłaszcza w dzisiejszych stosunkach dojść można do pozytywnych rezultatów; tylko „zgoda buduje, a niezgoda rujnuje!"

Nakoniec mała prośba. Niechciałbym, by ktoś uważał moje osobiste zdanie w ostatnich trzech numerach „Tyg. Spot " za pochodzące ze sfer K. S. Cracovia, lub któregoś innego klubu krakowskiego i zaznaczam wyraźnie, że nigdy nie byłem, ani nie jestem członkiem Cracovii, a piszę jako człowiek, wolny od wpływów partyjnych, jedynie to. co mi troska o dobro naszego sportu nakazuje, opierając się przytem na doświadczeniu z długoletniej obserwacji rozwoju naszego sportu.

Kraków, 29. VII. 1922. *A. Lech.*

„Przyczynek do powodów konfliktu między PZPN-em, a KOZPN-em".

Wielmożny Panie Doktorze!

W załączeniu przesyłam Panu rękopis, który, o ile Pan go uzna za odpowiedni, proszę odbić w następnym numerze sz. Tyg. Sport. Sądzę, że artykuł ten przyczyni się do informacji czytelników sz. pisma Pańskiego, a to tembardziej, że dotychczas w druku ogłoszone artykuły p.chodziły tylko z jednego obozu. Audiatur et altera pars!

Krakowskie Kollegjum Sędziów (K. S.) nie zadawalało od czasu swego istnienia, ani Zarządu K. O. Z. P. Nu, któremu w myśl § 9 statutu tej władzy jest podporządkowanem, ani Klubów. Niezadowolenie to pochodziło stąd, że w skład K. S. wchodzą jednostki, których kwalifikacje osobiste nie odpowiadają zasadniczym wymogom nienagannego funkcjonowania tego ciała.

Aby być dobrym sędzią nie wystarczy znać przepisy gry piłki nożnej w teorji i praktyce, lecz należy być bezs ronnym i mieć nieskazitelny charakter, nie ulegający żadnym wpływom z zewnątrz. Wolimy sędziów, mylących się w interpretacji przepisów gry, ale bezstronnych, aniżeli sędziów, wyłapujących wszystkie „offsidy", lecz wykonujących swój urząd stronniczo. Mówiono publicznie o tem i poza terytorjum K. O. Z. P. Nu, szczególnie od czasu ustąpienia p. inż. Rosenstocka z urzędu przewodniczącego K. S, że ciało to z góry ustala wyniki zawodów i że do niego należą osobniki, których właściwości osobiste nie odpowiadają godności stanu.

Stosunki te nie były również tajne i dotychczasowym Zarządom KOZPNu, lecz te nie uczyniły niczego, by w tym kierunku przeprowadzić konieczną remedurę dla uzdrowienia sportu, ponieważ Zarządy te uprawiały w pierwszym rzędzie politykę klubową, a tylko ubocznie zajmowały się sportem. Dopiero w roku bieżącym Zarząd KOZPNu wziął się energicznie do dzieła i starał się wszelkimi statutowo dozwolonymi środkami uzdrowić stosunki, panujące w K. S. Jednym z tych środków miała być jednomyślnie powzięta uchwała Zarządu. by kluby mogły po porozumieniu się między sobą **zgodnie** proponować K. S. sędziego do prowadzenia ich zawodów, poczem K. S. miałby obowiązek wydelegować tego sędziego, a desygnować sędziego według własnego uznania tylko w tych wypadkach, w których kluby nie mogłyby dojść do porozumienia między sobą co do osoby sędziego. Ten sposób obierania sędziego jest praktykowany w całym świecie sportowym, wprawdzie tylko, gdy chodzi o zawody międzypaństwowe, w danym jednak wypadku chciał go Zarząd KOZPNu użyć i dla zawodów miejscowych, by uniknąć radykalniejszego środka, a m. rozwiązania K. S.

Uchwała ta, mimo, że w niczem nie ukróciłaby autonomji sędziów, przeciwnie przyczyniłaby się, jak to tak wytrawni sędziowie, jak pp. inż. Rosenstock i Obrubański sami przyznali, do podniesienia autorytetu K. S., wniesiona we formie wniosku na Waln. Zgrom. K. S. w roku bieżącym z rzędu 3-em — upadła, a to dlatego, ponieważ sprzeciwiła się jej większość, składająca się przeważnie z sędziów młodych i niedoświadczonych

Nie pozostało zatem Zarządowi KOZPNu nic innego, jak K. S. rozwiązać. Jako władza przełożona był do tego nietylko uprawnionym, lecz i zobowiązanym, jeżeli chciał swój zamiar uzdrowienia sportu w okręgu w czyn obrócić.

Z powodu rozwiązania K. S nie mógł ucierpieć sport — zawody o mistrzostwo były w owym czasie w pełnym toku — polecił tedy Zarząd KOZPNu p. Obrubańskiemu wyznaczać sędziów, zgłaszających się do peł-

nienia funkcji, na zawody, dalej powierzył mu ułożenie regulaminu nowego dla K. S. i przyjęcia sędziów, uzależniając jedno i drugie od aprobaty Zarządu KOZPNu. Jednem słowem Zarząd mu powierzył agendę „Sędziego Związkowego", analogicznie do godności „Kapitana Związkowego". Po ukończeniu tych prac miało nastąpić zwołanie Walnego Zgrom. nowego K. S. celem ukostytuowania się.

Że wybór osoby „Sędziego Związkowego" był trafnym, nie ulega żadnej wątpliwości. — Przeciw osobie p. Obrubańskiego nie odezwał się żaden głos, wątpliwą, jako statutem nieprzewidziana była, dla niektórych tylko, godność „Sędziego Związkowego".

Przeciwko temu należy podnieść, że:

1) Statut KOZPNu, jak zresztą wszystkie inne statuty, nie przewiduje wszystkich możliwych zdarzeń, natomiast § 21 tego statutu powiada: „we wszelkich sprawach, tyczących się zakresu działania Zarządu i Wydziałów, nieprzewidzianych przepisami niniejszego statutu, rozstrzygają Zarząd i Wydziały według uznania, a za czynności te odpowiedzialne są **przed Walnem Zgromadzeniem Krak. Z. O. P. N.**". — Zarząd zatem miał prawo interpretować statut w sposób jak to uczynił, za co byłby tylko odpowiedzialnym przed W. Z., a **P. Z. P. N. nie miał prawa uchwały tej znieść,** a to tem mniej, że przeciwko tej uchwale nikt do tego upoważniony nie wniósł protestu.

2) Żaden statut, więc i PZPN-u, **nie zakazuje** ustanowienia godności „Sędziego Związkowego". Zarząd zatem mógł kreować tę godność, tak samo, jak kreował godność „Kapitana Związkowego" mimo, że statut K. O. Z. P. Nu i takiej godności nie przewiduje.

3) Zaczepiona uchwała KOZPNu była **wyjątkową, doraźną,** nie dającą się w danym wypadku niczem innem zastąpić, o ile cel uchwały miał być osiągniętym, a tok zawodów nie zostać przerwanym. Z uchwałą tą zgodziła się większość b. członków K. S., którzy się zgłosili do p. Obrubańskiego, celem pełnienia nadal funkcji sędziowskich, nie zgodziło się z tą uchwałą zaledwie 9 sędziów, a między nimi ci, **przeciwko którym akcja KOZPNu była skierowaną** i 6 kandydatów sędziowskich. Niezadowoleni wnieśli **zażalenie** wprost do Zarządu PZPN., **nie protest**, jak to stwierdził prezes tego Zarządu (vide komunikat KOZPN. ogłoszony w „Tyg. Sport."), gdyż **do wniesienia protestu za kaucją uprawnieni są tylko członkowie PZPN., więc Związki, lub Tow. sport. i to w drodze przełożonej władzy.** — Niewątpliwie miał Zarząd PZPNu obowiązek **rozpatrzeć** tę sprawę, ale nie miał ani obowiązku **ani prawa załatwiać jej ostatecznie i to tembardziej bez zasięgnięcia opinji Związku Okręgowego.** Zarząd PZPNu zniósł uchwałę Związku krak. bez wysłuchania jego opinji, jedynie tylko na podstawie tego zażalenia, czem podkopał autorytet magistratury sportowej i działał przez to nietylko **nieformalnie, ale wręcz na szkodę sportu.**

Teraz zachodzi pytanie, co było powodem do tak **błyskawicznego, a zatem najwidoczniej przygotowanego załatwienia** tej sprawy, nie mającej nic innego na celu, jak dobro sportu? Co skłoniło Zarząd PZPNu do wydania tego osądu bez wysłuchania obrony Zarządu KOZPNu, zatem, że tak powiem, ponad jego głową?

Odpowiedź nie trudna, szczególnie jeżeli się zważy, że KOZPN był jedyną władzą sportową w okręgu, w której członkowie KS. Cracovia nie dzierżyli hegemonji.



Nasza ekspedycja lek. atl. na igrzyskach słowiańskich w Pradze. Br. Kowalewski wręcza proporzec Czesk. Zw. Lek. Atl. (Fot Ideal).

Do Zarządu PZPNu należą obecnie **na 13 członków — ośmiu,** w tem **obok prezesa, wiceprezesa i skarbnika, którzy tę samą godność piastują w klubie Cracovia, jeszcze 5 członków wydziału tego klubu, tak, że prawomocne uchwały Zarządu Klubu Crac. mogą równocześnie być prawomocnemi dla PZPN.** Do **Zarządu KOZPN.** wybrało W. Z. w b. roku **prezesa Zarządu, prezesa K. S., prezesa wydziału gier i dyscypliny i prezesa wydziału propagandy z łona członków Cracovii, bo więcej godności prezesów Waln. Zgrom. do rozdania nie miało.** W ciągu roku **wszyscy prezesowie wydziałów za wyjątkiem tylko prezesa Zarządu złożyli z rozmaitych powodów swoje godności w K. O. Z. P. N-ie, a publiczną jest tajemnicą,** że **stosunek** pozostałego członka Cracovii, prezesa Zarządu **p. Dembińskiego, do tegoż klubu gruntownie się zepsuł.** Mimochodem muszę podnieść, że prezes Zarządu, post hoc, czy propter hoc, był jak mnie informują idealnym przewodniczącym. **W zarządzie KZOPNu nie miała zatem ostatnio Cracovia żadnego przedstawiciela.**

Nic więc dziwnego, że **należało obecny Za-**

rząd radykalnie skompromitować i usunąć, aby przy Nadzw. W. Z. obsadzić na nowo wszystkie ważniejsze godności swoimi ludźmi.

Usunięcie Zarządu KOZPN. było w danym wypadku nadzwyczaj łatwem, należało tylko, przynajmniej dla pozoru, zachować formę.

W końcu nadmieniam, że **krytyczna uchwała Zarządu PZPNu**, zapadła, jak mnie informują, **wyłącznie głosami członków „Cracovii“.**

Czy tego rodzaju załatwienie żywotnych spraw sportowych przyczynia się do rozwoju sportu, pozostawiam ocenie sz. czytelników.

Łącząc wyrazy prawdziwego poważania pozostaję ze sportowem pozdrowieniem

Kraków. *Informatus.*

Walka, czy kampanja.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o umieszczenie wyjaśnienia w sprawie artykułu zamieszczonego w n-rze 66 „Tygodnika Sportowego“, który za tło i przyczynę dzisiejszej sytuacji w sprawie nieporządków w Kollegjum Sędziów, ja właśnie poddałem p. Dembińskiemu projekt rozwiązania Kollegjum. Że Zarząd K. Z. O. P. N. poza rozwiązaniem poszedł jeszcze i to znacznie dalej, to w sprawie tej wypowie prawdopodobnie swe zdanie Walne Zgromadzenie P. Z. P. N.

Przypuszczam, Szanowny Panie Redaktorze, że to, co napisałem, wystarczy najzupełniej, aby wykazać, że imputowanie mi walki, czy przeciw osobom, a więc i p. Dembińskiemu, czy instytucjom sportowym, jes- w całości błędne, a sprzeczne także z moją siedemnat stoletnią działalnością sportową.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania:

Kraków 8/VII. 1922. *Dr. Józef Lustgarten.*

Ani zatem p. Dembiński nie walczył przeciw p. Drow Lustgartenowi, ani p. Dr. Lustgarten przeciw p. Dembińskiemu. Każdy z nich stwierdza, że z jego strony nie było walki, a tylko z drugiej strony — kampanja, czego nawet Dr. Lustgarten nie podnosi wyraźnie, stwierdzając przeciwnie brak kiedykolwiek, gdziekolwiek tarć, lub starć. Oświadczenia publiczne obu tych działaczy sportowych są złożone. Niech Czytelnicy sami sobie wyrobią zdanie w tej sprawie. Dziwna rzecz, jak to jest możliwe, że mimo braku walki z obu stron, przecież notoryczną w Krakowie było rzeczą i wróble o tem na dachach śpiewały, że właśnie ci panowie toczą ze sobą wielką walkę. Nihil ex nihilo extitit.

W każdym jednak razie oświadczenia złożone są rękojmią, że obecnie i w przyszłości walka ta toczyć się już nie będzie, a to jest dla nas i dla ruchu sportowego najważniejszem. (*Red.*).



Igrzyska słowiańskie w Pradze. Polska i czeska reprezentacja. Cz. Zw. Lek. Atl. wręcza Br. Kowalewskiemu honorową plakietę. (Fot. Ideal).

w P.Z.P.N. i K. Z. O. P. N. uważa walkę osobistą między mną, a p. Dembińskim. Zapatrywanie to jest niezgodne ze stanem faktycznym, gdyż jak z poniższego przedstawienia wynika, o jakiemkolwiek prowadzeniu walki z mej strony, nie może być mowy.

Ja bowiem wprowadziłem p. Dembińskiego w roku 1920 w życie sportowe w Krakowie przez wprowadzenie go do Zarządu „Cracovii“. Czy między mną, a p. Dembińskim były następnie tarcia, względnie, czy ja prowadziłem przeciw niemu w łonie Klubu walkę, o tem może złożyć zgodne z prawdą świadectwo każdy poinformowany o życiu w Klubie członek K. S. Cracovia.

W Zarządzie K. Z. O. P. N. dziwnym zbiegiem okoliczności, nigdy nie było rożnicy zdań między mną a p. Dembińskim, nie było więc także żadnych „walk“, ani tarć. Z Zarządu K. Z. O. P. N. ustąpiłem z końcem maja b. r. Gdybym kiedykolwiek zwalczał p. Dembińskiego, nie byłbym tego uczynił, nie pozbawiałbym się przecież możności i sposobności, które miałem, będąc członkiem Zarządu K. Z. O. P. N.

W Zarządzie P. Z. P. N. sprawa przedstawia się zupełnie tak samo — żadnego tarcia, nigdy nawet żadnego starcia.

Wreszcie i to, może najważniejsze. Proszony o radę

O przeniesienie Szturmu (Łódz) do kl. A.

Do Szan. Redakcji „Tygodnika Sportowego“ w Krakowie.

Uprzejmie prosimy o umieszczenie w poczytnem piśmie WP. naszego listu w sprawie w Łodzi szeroko omawianej.

Chodzi tu o T. S. Sturm. Klub ten, ongiś mistrz okręgu łódzkiego, wskutek nieprzewidzianych wypadków znalazł się w klasie B. Jest to zresztą jeden z licznych przykładów przypadkowości w piłce nożnej. Tymczasem jednak ostatni sezon footballowy wykazał, że ów B-klasowy Szturm jest bodaj najlepszą po Ł. K. S. drużyną

okręgu łódzkiego, świadczą o tem wyniki: Szturm—ŁTSG. (II gie miejsce w klasie A) 2 : 2, przyczem grą swą miał Szturm wybitną przewagę. Następne matche: z Koroną warszawską 5 : 1, z Unionem 3 : 2 wykazały, że dalszy pobyt Szturmu w klasie B jest nietylko krzyczącą niesprawiedliwością, ale nadto nieobecność jego w rozgrywkach klasy A przynosi łódzkiej piłce nożnej wielką szkodę. To też opinja publiczna Łodzi jednogłośnie i natarczywie domaga się przeniesienia tego popularnego klubu do klasy A. W nadziei, że Szanowna Redakcja nie odmówi swej ingerencji do Ł. Z. O. P. N. i umieszczenia naszego listu

kreślimy się z wysokiem poważaniem

Łódz, 2/VIII. 1922. *„Bezpartyjni Sportowcy Łódzcy“.*

Ciemnota, czy głupota?

Jeden z naszych czytelników pisze nam:

Szan. Panie Redaktorze!

Będąc na wywczasach letnich w Sopocie, znalazłem w numerze 4 „Dziennika Gdańskiego“, wychodzącego w wolnem mieście Gdańsku, w rubryce „Sport“, następującą notatkę, którą przytaczam w całości:

„Ze źródeł zagranicznych donoszą nam również o tournee wiedeńskiego Hakoahu po Polsce. Ma on podobno grać z Rewerą w Stanisławowie, Pogonią i Hasmoneą we Lwowie, Makkabi i Cracovią w Krakowie. Hakoach jest niewątpliwie doskonałą drużyną, wolelibyśmy jednak, by polskie drużyny zawierały stosunki z drużynami nieżydowskiemi. Dziś możemy już być pewni, że w czasie zawodów będziemy świadkami zajść, sprowokowanych entuzjazmem mniejszości narodowych, wybuchających na widok porażek drużyn polskich. Zawody sportowe są również zawiązywaniem przyjacielskich stosunków“.

Panowie z „Dziennika Gdańskiego“ sądzą widocznie, iż w ten sposób przyczyniają się do uzdrowienia polskich stosunków sportowych. Już zdaje się nadszedł czas, aby i prasa codzienna zrozumiała, że sport i polityka to są dwie odrębne rzeczy i że polityki do sportu wprowadzać nie wolno. Jeśli zaś „Dziennikowi Gdańskiemu“ Hakoach się nie podoba, to może sprowadzenie jego krytykować z punktu widzenia państwowego (czego „Dziennik Gdański“ nie uczynił), nigdy zaś z punktu widzenia narodowościowego.

Racz, Szanowny Panie Redaktorze przyjąć wyrazy szacunku dla pańskiego wielce poczytnego pisma, które położyło tak wielkie zasługi dla dobra sportu w Polsce.

Sopot, 4. VIII. 1922. Z poważaniem
M. Boczke.

„Rzeczpospolita“ warszawska z 5 bm. pisze:

„**Wielkie oburzenie** wywołuje we Lwowie fakt, że Klub Sportowy „Pogoń“ Sprowadza do Lwowa wiedeńską sjonistyczną drużynę footballową. wypisując jej szumne reklamy i urządzając jej sprzedaż biletów w sklepie żydowskim, że dalej od dłuższego czasu odstępuje swego boiska na mecze trzeciorzędnym drużynom żydowskim“.

Jeden z naszych krakowskich czytelników, członek Cracovii, informuje nas:

W Mielcu, ksiądz tamtejszy z ambony apelował do matek i ojców, aby nie pozwalały grywać swym dzieciom z drużynami żydowskiemi, argumentując: „nie pozwólcie, aby Żydzi kopali Wasze dzieci“.

Z Bochni piszą nam:

Od niedawnego czasu zawiązały się w Bochni dwa kluby sportowe, a mianowicie K. S. Bochnia i Ż. K. S. Bar Kochba. Dla odbycia treningów wyznaczyła gmina tutejsza odpowiednie boisko. We wtorek dnia 1 sierpnia była połowa boiska zajętą przez K. S. Bochnia I, druga zaś połowa przez Ż K S. Bar-Kochba. W czasie treningu przybyła Bochnia III. i zaczęła gwałtownie wypierać z boiska Bar-Kochbę, używając przytem różnych obelg. Między innemi gracz St. Mostek odezwał się w te słowa: Wynieście się Żydy, parchy.. i t. d. Nie dość na tem, albowiem kapitan I. drużyny wyrwał graczowi z Bar-Kochby piłkę i ją u siebie zatrzymał tak, że Bar-Kochba zmuszona była ustąpić z boiska bez piłki, wśród niezliczonych szykan i wyzwisk K. S. Bochnia.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że przed miesiącem zagrała Bar-Kochba match przyjacielski z Bochnią II., a dochód miał być rozdzielony między obydwa kluby. Tymczasem Bochnia wypiera się tego obecnie i pieniędzy dać nie chce.

Zapytujemy się Zarządu K. S Bochnia, czy powyższe zajścia są mu znane?

Wydział Ż. K. S. Bar-Kochba w Bochni. (Podpisy).

Kwiatki powyższe z bagienka ciemnoty, czy głupoty cytujemy, jako charakterystyczne cechy, jakie czynniki i w jaki sposób zaczynają się mieszać do dziedziny sportowej. — Sądzimy, że nie tylko prasa sportowa, ale i władze sportowe powinny zastrzec się i zwalczać objawy tej niekulturalności antysportowej. (Red.)

Przegląd sportowy lokalny.

Po ukończonych mistrzostwach okręgowych, po krótkich ferjach, rozpoczął się na nowo sezon footballowy. Podział na północną i południową grupę o mistrzostwo państwa zmusza kluby czołowe do pozbycia się szybkiego drużyn A-klasowych prowincji, dostarczających tylko punkty. Obecnie. stoimy pod znakiem „inwazji" drużyn zagranicznych. Rozpoczęli ją Węgrzy, po nich idą Wiedeńczycy i Czesi. Drużyny będą miały dobrą szkołę. Szkoda tylko, że żaden z klubów niema stałego wypróbowanego zespołu, że wszyscy formują się, restaurują, odmładzają. O zmierzeniu sił niema zatem teraz mowy. Chodzi raczej o szukanie nowych materjałów, nowych talentów. Dlategoż zupełnie niemiarodajnemi są obecne wyniki, jeśli chodzi o komparację z zagranicą. Do niskiej formy naszych drużyn przyczyniają się też zmienne i niezdrowe wewnętrzne stosunki w naszych klubach i związkach. Psychiczna apatja znajduje swój wyraz również w grze. Stan ten musi w ciągu tego miesiąca minąć. We wrześniu bowiem stajemy w szranki z Jugosławją, a może i Finlandją, a Kraków dostarcza sporego kontygentu do reprezentacji. A zatem z nowymi siłami do pracy. Nie zrażać się, a wytrwale ćwiczyć.



Z matchu Törekves (Budapeszt) — Polonią (Warszawa) dn. 29. VII 1922 Fp. Kowalewski i Piotrowski witają inż. Fischera prezesa Törekvesu.

5/8. **Vasas (Budapeszt) — Cracovia 4:1 (3:0).**

Goście węgierscy wracając z Poznania, i Torunia z nieznacznymi wynikami, sprawili nam miłą niespodziankę. Ułatwiła im zadanie sama Cracovia, która po wakacjach bez należytego treningu, zailustrowała grę niezmiernie słabą i bez wyrazu. Vasas jest drużyną jednolitą, o dobrem technicznem wyszkoleniu, szczególnie głowami, charaterystycznie częstym stopingiem piersiami, o wielkiej ambicji i wytrzymałości, utalentowanej taktyce ataku, szybkiej i sprytnej kombinacji dolnej i półwysokiej, jednak bez pewnego strzału. Vasas uchodzi w Budapeszcie za drużynę, mającą po MTK. najlepszą kombinację. Cracovia wystąpiła z kilkoma rezerwowymi. Vasas z jednym, prawym pomocnikiem. Skład Cracovii: Baran, Gintel, Fryc, Pychowski, Styczeń. Synowiec, Alfus, Reyman III., Chruściński, Kogut, Sperling. Skład Vasasu identyczny z zapowiedzianym w poprzednim num. Tyg. Przebieg gry: W 7 i 17 min. uzyskują goście dość łatwo dwa goale przez prawego łącznika i lewe skrzydło, mając widoczną przewagę kombinacyjną. Metodyczny onback system Fryca nie uchronił biało-czerwonych przed 3 goalem w 37 min., strzelonym przez środ. ataku. Szeregu podbramkowych sytuacji goście nie wyzyskali, przestrzeliwując fatalnie zbliska. Po pauzie gra Chruściński na środku pomocy w miejsce kontuzjonowanego Stycznia, a Łańko na prawym łączniku. Atak idzie teraz nieco lepiej, ale Kogut pudłuje często. Tempo ostrzejsze. Crac. się trochę rozegrała. Myśli przewodniej jednak niema. Vasas znowu atakuje niebezpiecznie, pracując to skrzydłami, to trójką środkową. Przewaga Vasasu uwidoczniona po pauzie w rogach (5) w 17, 22, 24, 28 i 31 min. Cracovia w (3) 8, 32, 33. W 32 min. zdobywają goście 4 bramkę ze skocznego rzutu lewego łącznika, wypuszczonego z rąk przez stremowanego bramkarza. Z ostatniego korneru w .33 min. bitego przez Sperlinga zdobywa Crac. honorowego goala przez Łańkę (główką). Gra do końca nieinteresująca. Sędziował p. Fischer. Publiczności stosunkowo bardzo mało.

6/8. **Vasas (Budapeszt) — Cracovia 1:0 (0:0).**

Skład Crac.: Popiel, Gintel, Fryc, Strycharz, Cikowski, Synowiec, Łańko, Reyman III., Chruściński, Kogut, Sperling. Vasas w komplecie. Publiczności dość wiele. W loży Naczelnik Państwa. Drużyny wychodzące na boisko wznoszą okrzyk na Jego cześć.

Przebieg gry: Gra równiejsza i spokojniejsza. Tempo powoli wzrasta. Cracovia gra lepiej i ambitniej w defenzywie i ofenzywie. O kombinacji myślowej, jednolitej, jednak nie można mówić. Niema kierującej głowy. Vasas nieco gorszy, niż w sobotę. W 9 i 20 min. niebezpieczne ataki gości. W 23 m. piękna, błyskawiczna kombinacja centra ataku z lewym łącznikiem, w 39 minucie pudłuje lewy łącznik przed pustą bramką. Gra więcej na połowie Cracovii, większa przebojowość u Węgrów, kiepski strzał pod bramką. Rogów do pauzy żadnych, tak jak w sobotę. Goali 0:0.

Po przerwie tempo ostrzejsze. Crac. zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności swej, gra wszak przed Naczelnikiem Państwa. Ataki wzajemne. W 7 min. mija l. skrzydłowy Gintla i strzela w ręce Popielowi. W 10 m. pudłuje Chruściński z pewnej pozycji. W 15 min. broni Popiel przed niebezpiecznym atakiem. W 16 min. zdobywa Vasas 1 goala z rzutu wolnego na linji karnej podyktowanego za przekroczenie tejże przez Popiela (Crac. kwestyonowała słuszność rozstrzygnięcia). Głośna interwencja publiczności, okrzyki przeciw sędziemu. Silny nacisk Cracovii. Akcją kieruje Sperling. W 39 min. ostry strzał Reymana chwyta brawurową robinzonadą bramkarz Vasasu. Energiczne wzajemne ataki i 2 rogi dla Crac. do końca bez rezultatu.

Sędziował energicznie i przytomnie p. Rosenfeld z Bielska.

Z gości odznaczył się bramkarz, Zatyko (repr.) w obronie, Gottlieb i Tomecsko (repr.) w pomocy, oraz cała lewa strona wraz ze środkowym ataku wprost wspaniała, Katzer (repr.) na pr. skrzydle dobry, ale nieproduktywny z powodu egoistycznej gry. — Z Crac. dobrymi byli w obydwu dniach Gintel, Synowiec i Sperling. —

Reszta mierna i marna, pracowała wprawdzie ofiarnie, ale bezmyślnie.

8. VIII. **Vasas** (Budapeszt) — **Jutrzenka 3:0 (1:0).**

Boisko Cracovii. Publiczności bardzo mało. Vasas z 3-ma rezerwowymi, Jutrzenka 1 rez. — Vasas gra do pauzy z pewnem lekceważeniem, po pauzie znać u niego zmęczenie z 6 meczów. Przewaga techniczna zbyt wielka, wyrażona w 6 rogach przed i 3 po pauzie. W Jutrzence dobre tylko backi, skrajne pomoce i Krumholz w ataku, który do pauzy miał sposobność strzelić przynajmniej 2 bramki. Vasas strzelił bramki w 27 min. do pauzy, 25 i 35 min. po pauzie. Gra nieinteresująca, chaotyczna. — Obrona Jutrzenki (acz słabsza niż w sezonie) przewyższa o klasę całą resztę drużyny.

Sędziował nieco ociężale i nieskrupulatnie p. Fiedler.

5. VIII. **Garnizonowe zawody lekkoatletyczne i footballowe,** odbyły się w koszarach Czarnieckiego na Krowodrzy w obecności Naczelnika Państwa. Widzów z powodu wielkiej odległości od miasta, mało.

Orkan — Unja 9:0 (4:0).

Mistrz kl. C. Boisko Wisły.

Drużyna Orkan przewyższała Unję o całą klasę. Przez cały czas gry Orkan oblegał bramkę Unji, która broniła się ofiarnie. Sędzia p. Brand.

Zwierz. K. S. — Podgórze II. 4:0 (1:0).

Mistrz kl. C. Boisko Makkabi.

Gra ostra, prowadzona w szybkiem tempie, z widoczną przewagą Zw. K. S. W Podgórzu wyróżniali się 4 gracze z pierwszej drużyny. U Ż. K. S. lewe skrzydło i pomoc. Sędzia p. Brand.

Pogoń — Amatorzy 1:0 (0:0).

Mistrz kl. C. Boisko Makkabi.

Mimo przewagi Amatorów uzyskała Pogoń z wypadu jedyną bramkę. Gra toczyła się wyłącznie na połowie Pogoni. Amatorzy nie mogli wykazać swojej przewagi w punktach z powodu murowania bramki przez Pogoń Sędziował p. Neuger.

Gewira — Adrja 1:0 (0:0).

Boisko Makkabi. Match przyjacielski młodych drużyn.

Technicznie lepsza Adrja, uległa jednak fizycznie silniejszej Gewirze. Sędzia p. Gottlieb.

Błękitni — Makkabi III. 2:0 (2:0).

Mistrz kl. C. Boisko Makkabi.

Teren błotnisty. Do pauzy uzyskują Błękitni fizycznie znacznie silniejsi 2 bramki, możliwe do obrony. Po przerwie znaczna przewaga technicznie wyżej stojącej Makkabi. Liczne sytuacje podbramkowe i rogi niewyzyskane i spudłowane. Sędzia p. Brandstätter.

IGRZYSKA SŁOWIAŃSKIE W PRADZE.

Czechosłowacja — Jugosławja — Polska.

Pierwsza nasza próba sił w lekkiej atletyce na terenie międzynarodowym wypadła nienajgorzej. Wbrew innym głosom, które w zbytnim optymizmie, nie rozumiejąc, co to znaczy rywalizacja w obcym stadjonie i otoczeniu, pierwszy występ międzynarodowy, brak elementarnego, zachodniego treningu lekkoatletycznego, spodziewały się lepszych rezultatów, — ośmielamy się wyrazić nasze zupełne zadowolenie z rezultatów, osiągniętych przez naszych zawodników. Jeśli tylko w niektórych konkurencjach poprawili oni własne rekordy polskie, to już krok naprzód uczyniliśmy a gdy zdołaliśmy zająć niejednokrotnie drugie, trzecie i wogóle niezawsze ostatnie miejsce, to już wyszliśmy z honorem. Na jakiej podstawie i jakiem prawem możemy żądać od naszych zawodników lepszych rezultatów od wyćwiczonych i wyszkolonych zagranicznych lekkoatletów? Czyż daliśmy im zasadnicze warunki i podstawy do zdobycia chociażby uzyskanych przez nich sukcesów? — Progi zagraniczne przekroczyliśmy. Ekspedycje nasze zjawiają się na zachodnich stadjonach. To już wiele. A teraz do pracy konkretnej, planowej, systematycznej, celowej. — Przygotowania do Olimpjady paryskiej muszą już byó czynione i to z największą energją. W ciągu 2 lat rzeczywistej pracy posuniemy się niezawodnie naprzód. —

Wynik ogólny zawodów dał **pierwsze miejsce Czechosłowacji** 139 punkt., drugie Jugosławji 222 p., trzecie Polsce 251 p.

Sobota 5 sierpnia 1922.

I. Skok w wyż: 1) Kuchar W. (Polska) 1·70 m., 2) Zgege, 3) Jandera. — II. Rzut kulą: 1) Ambrosio (Jugosl.) 13·28·5 m., 4) Cybulski, 5) Baran. — III. Bieg na 800 m.: 1) Vohralik (Czechy) 2·05 m., 4) Kuchar, 6) Świętochowski. — IV. Bieg na 200 m.: 1) Matz (Jug.) 23·1 sek., 4) Weiss, 5) Rothert. — V. Bieg na 5000 m.: 1) Liehne (Czech) 16·45 m., 3) Ziffer 17·25 m., 5) Baran. — VI. Bieg na 110 m. z przeszkodami: 1) Kare (Czech) 17·8 sek., 3) Kuchar, 4) Sośnicki. — VII. Skok w dal: 1) Sobotka (Czech.) 6·65 m., 3) Kuchar, 6) Sośnicki. — VIII. Bieg rozstawny 4×400 m.: 1) Czechosłowacja 3·38:7 m., 2) Jugoslavja, 3) Polska 3·43:6 m.

Niedziela 6 sierpnia 1922.

IX. Bieg na 100 m.: 1) Skokan (Czech.) 11·4 sek., 5) Habich, 6) Sośnicki (4 m. w tyle). — X. Bieg na 1500 m.: 1) Vohralik (Czech.) 4·15 m., 5) Emchowicz 4·34 sek., 6) Jucewicz. — XI. Rzut dyskiem: 1) Ambrosio (Jug.) 42·15 m., 2) Cybulski 39·9 m. (poprawienie rekordu polskiego) 3) Szydłowski 38·55 m. — XII. Bieg rozstawny 4×100 m.: 1) Czechy 45·2 sek., 2) Jugoslavia, 3) Polska. — XIII. Skok o tyczce: 1) Ivo (Czech.) 3·30 m., 2) Adamczak 3·21:5 m. (rekord polski), 4) Cybulski 3 m. — XIV. Bieg na 400 m.: 1) Karel (Czech.) 53 sek., 4) Habich, 6) Rej. — XV. Trójskok: 1) Jandera (Czech.) 12·47 m., 2) Kuchar 12·34 m., 3) Sośnicki 11·99 m. — XVI. Rzut oszczepem: 1) Gaspar (Jugosl.) 49·85 m., 2) Szydłowski 49·55 m., 5) Gruner. — XVII. Chód na 2000 m.: 1) Hoffman (Czech.) 9·.5 m., 4) Baran, 5) Misinski.

Niezliczone tłumy widzów. Br. Kowalewski wręczył imieniem PZLA. Związk. Cz. Stow. proporzec, a otrzymał wzajemnie ozdobną honorową plakietę. Wieczorem podejmowało poselstwo polskie w Pradze naszą ekspedycję.

(Z powodu nieuwiadomienia nas o terminie wyjazdu naszej ekspedycji, niezaproszenia nas do wzięcia udziału w niej i wyznaczenia jako „reprezentantów prasy“ tylko lwowskich i warszawskich delegatów, nie mogliśmy niestety w ostatniej chwili wziąć udziału w ekspedycji praskiej i dać następnie naszym czytelnikom tę fachową ocenę, jakiej się od naszego pisma zawsze i wszyscy mają prawo domagać. Postaraliśmy się tylko o doskonałe zdjęcia. Red.).

SUKCES „TYGODNIKA SPORTOWEGO".

III.

Odpowiedź p. Malickiego.

„Dziennikarz przedewszystkiem powinien być konsekwetnym; musi uszanować to, co napisał, a napisać może tylko o tem, czego nie będzie zmuszonym nazajutrz odwołać. Kto postępuje inaczej, wpierw czy później złamie swe pióro... (Malicki „Etyka dziennikarza" rok 1922).

Powyższe zdanie, które pozwalam sobie zacytować na tem miejscu z drukowanego przed laty mego studjum dziennikarskiego, tembardziej dziś jest dla mnie wystarczającem usprawiedliwieniem, dlaczego zasadniczo nie odpowiedziałem dotychczas na pierwszy list p. Steckera. Listu jego wszakże nie miałem potrzeby „lekceważyć", chociażby dlatego, że nie posiadał on wogóle żadnej... wagi i w niczem też nie osłabił treści moich skromnych rewelacji, owszem dowiódł, że obrona w tym wypadku nie wytrzymuje krytyki. Zresztą pierwszy list zapaśnika tylko egzotyczną bajkę, opiewającą, jak na dworze pana i władcy Indji prześcigali się jogowie w mądrych opowieściach, przyczem jeden z nich opowiedział niestworzone banialuki, których sam zresztą nie rozumiał, zastrzegając się, że tylko ludzie „głupi" tego pojąć nie mogą. Oczywiście opowieść wszyscy głupi uznali za najbardziej mądrą. Ale... działo się to na dworze pana i władcy Indji... Trawestacja zaś tej bajki w wykonaniu Steckera w „Glossach" „Tygodnika Sportowego" wypadła bardzo blado. W każdym już razie zaliczyłem siebie do tych „niezdrowych", którzy właśnie mogli „pomyśleć", że pan Stecker umawiał się przed walką z przeciwnikiem i... tego **dowiedli niezbitymi faktami**. Pocóż więc miałem polemizować?

Zapaśnik Stecker wprawdzie posunął się dalej i w pierwszym swym liście postawił mi nawet w drodze odwetu aż trzy „zarzuty", a mianowicie: 1) zmienność zapatrywań co do jego osoby, 2) tendencję i 3) działanie na korzyść mającego nastąpić turnieju w cyrku



Drużyny Törekves (Budapeszt) — Polonia (Warszawa) na matchu 29 VII. 1922 r. w Warszawie. Fot. Smogorzewski Warszawa.

Steckera był raczej tanim efektem, obliczonym na sugestję i łatwowierność bezkrytycznych czytelników, ot tak, jak stosuje nieraz p. Stecker bezmyślnie „makarony" na arenie... ale każdy czytelnik inteligentny, a więc krytycznie usposobiony, potrafił niewątpliwie urobić sobie odrazu niezależną opinię właśnie na podstawie moich rewelacji z jednej strony, a listu Steckera z drugiej. Byłem o tyle lojalnym, że więcej głosu nie zabierałem, dając możność innym wypowiedzenia się w tej sprawie. Uważałem, że to, co napisałem, powinno było w zupełności wystarczyć Steckerowi, jak wogóle braci zapaśniczej. Sąd zaś pozostawiłem czytelnikom.

Zapaśnik Stecker usiłował wszakże początkowo stanąć w swojej obronie, choć bardziej doświadczony i stateczny jego kolega po pięści i zarazem współwinny towarzysz niedoli, p. Garkawienko, jak również zapaśnik Fuks, milczeli dość wymownie... Zaprzeczenie Steckera, jakoby nie używał wcale tytułu studenta Uniwersytetu Lubelskiego wywołało tylko uczucie politowania, skoro w tece miałem z góry przygotowane **dowody rzeczowe** do... ewentualnej **rozprawy sądowej**, do której — rzecz naturalna — nie doszło... Naiwne tłumaczenie zaś Steckera, że „**zdrowy**" **człowiek trudno pomyśleć może, by on, Stecker, umawiał się przed walką z przeciwnikiem**" (sic!), przypominało warszawskim. Nie biorę mu tego za złe; wręcz przeciwnie byłem mu bardzo wdzięczny, że gromadząc zarzuty przeciwko mnie, złożył tylko mimowolne wyrazy uznania. Bo: 1) czy wolno dziennikarzowi jedną miarą oceniać p. Steckera, jako dobrego atletę i Steckera, jako bohatera afery sportowej? Sądzę, że na to nie zezwala zwykła sumienność. Stąd zrozumiała „zmienność zapatrywań" oczywiście co do jego osoby. Natomiast 2) dopatrywanie się w artykułach moich „tendencji" jest zupełnie na miejscu. Brawo Stecker!... Każdy artykuł mój, czy to sportowy, społeczny, czy polityczny, przedewszystkiem ma jakąś tendencję. I w tym wypadku tkwiła wyraźna zresztą **tendencja w kierunku oczyszczenia gnojowiska sportowego**. Ostatni wreszcie 3) „zarzut", dotyczący jakoby popierania mającego wtedy nastąpić turnieju w cyrku, był już wprost kapitalny. Jakże można popierac turniej walk zapaśniczych przez **zdyskredytowanie zapaśników i uświadomienie szerokiego ogółu czytelników o ich nadużyciach i machinacjach**?! dla mnie jest to zagadką; sądzę, że również dla p. Steckera, jeżeli tylko nie jest.. jogiem indyjskim. Nietylko organizatorzy turnieju w cyrku warszawskim, ale niewątpliwie w całej Polsce czuli się artykułami mymi bardzo dotknięci, gdyż urządziłem im zrozumiałą krzywdę na korzyść sportu. Że jednak zaw-



Z wyścigów kolarskich i motocykl. w Budapeszcie dn. 16. 7. 1922. Wyścig motorów najlepszych jeźdźców węg. na 5 km. 1) Jankovics. 2) Veidl. 3) Ordos. 4) Ziegler. (Fot. Kerny Budapeszt).

sze bezstronnie pełnię służbę dziennikarską, za tem przemawiają setki moich artykułów i sprawozdań w dziennikach warszawskich, wśród których łatwo odnaleźć moje wystąpienia właśnie przeciwko zapaśnikom w cyrku warszawskim, pomimo, iż arena ta posiada swoje zasługi, jako jedyna swego czasu placówka sportowa, przez którą przesunęli się najznakomitsi zapaśnicy świata, stanowiący dziś chlubę tego, czy innego państwa, jako to: Pytlasiński, Zbyszko-Cyganiewicz, Lurich, Aberg, Hackenschmidt, Fresteński i wielu innych. Zawsze jednak w miarę możności energicznie reagowałem jako sprawozdawca sportowy, na nadużycia w prasie, a jako **sędzia honorowy karciłem zapaśników gdzie mogłem, kiedy mogłem i jak m głem.** O tem wie dobrze p. Stecker z doświadczenia...

Charakterystyczne tylko, że podczas gdy zapaśnik Stecker twierdził w swym liście, iż turniej w Colloseum niemiłosiernie ganiłem(!) niejaki p. Ortel znów w liście skierowanym przeciwko p. Pytlasińskiemu w tym samym 51-ym Nrze „Tyg. Sport." wzmiankował, iż turniej ten zbytnio chwaliłem? Komu tedy wierzyć?... Oczywiście obaj panowie jednakowo mieli rację, lub jednocześnie racji nie mieli, jak komu wygodnie. Albowiem **chwaliłem to, co było godnem pochwały, ganiłem zaś to, co należało ganić.**

I to jest właśnie najlepszym dowodem mojej **niezaleźności i sprawiedliwości.**

A teraz dopiero przystępuję do listu powyżej zamieszczonego, w którym p. Stecker po upływie dłuższego czasu niespodzianie **przyznaje mi słuszność**, (właściwie zbyteczna fatyga) pomimo, iż rewelacje moje — jak pisze — wyrządziły mu „krzywdę". Wierzę w to. Zaznaczyć muszę, iż nie spodziewałem się bynajmniej, by zapaśnik Stecker zdolen był podnieść maskę i z ręką na sercu odkryć nagą prawdę. Miałem przecież wrażenie, że tylko **listy „czerwonej lub czarnej ręki"**, lub wprost **pogróżki rewolwerowe** są jedyną jego bronią przekonywującą przeciwko pracownikowi pióra...

„Uszanowałem jednak to, co napisałem". Na obelgi nie odpowiadałem obelgami. ale za to dokumetami. Te są zawsze silniejsze.

Dziś więc **nietylko** przyznaje mi p. Stecker słuszność, ale na skutek moich artykułów wydaje zgoła nieoczekiwanie dla mnie szereg osób wmięszanych w tę aferę. **Po nitce więc do kłębka.** Popsuło się coś w królestwie duńskiem: **zerwała się pieczęć tajemnicy.** Eksplozja nagromadzonych prochów nastąpiła!...

Pojmuję obecnie, dlaczego, gdy na walnem zebraniu Polskiego Towarzystwa Atletycznego domagałem się swego czasu, aby zarząd zajął odpowiednie stanowisko wobec wykrytych przez Tygodnik Sportowy nadużyć zapaśników, wniosek mój odrzucono. Dziś, niestety, nasuwa się przysłowie: **„gdy uderzysz w stół, nożyce przecież się odezwą"...**

W sprawie Polsk. Tow. Atl. a zwłaszcza niektórych jego członków zarządu, posiadam materjał za obfity, bym miał poruszyć go w niniejszym artykule, będącym raczej zasadniczą odpowiedzią na list p. Steckera. Zresztą **nie uważam za stosowne wydobywać na wierzch piekących wiadomości,** o ile informacje osób trzecich dostatecznie ilustrują **skandaliczne stosunki.** Sądzę, że uwagi Redakcji w tej sprawie zupełnie jasno stawiają kwestję i zwalniają mnie temsamem z przykrego obowiązku wyciągania na światło dzienne innych jeszcze sprawek, które zaszczytu sportowi polskiemu przynieść nie mogą, **ani wobec ogółu naszych sportowców, ani też wobec sportu zagranicznego.** Dlatego **na razie (!) powstrzymuję się od głosu** w tej sprawie. Mam wrażenie, że P. T. A. **nie skłoni** mnie do wyczerpujących rewelacji w tym kierunku i uczyni zadosyć **żądaniu opinji sportowej!** Jeżeli Polsk. Tow. Atl. wzgl. jego członkowie zarządu uważają, iż liczne głosy, że pominę już pp. Steckera i Trefflera, ale przecież ich b. członka p. Michniewicza, który niedawno w „Glossach" Tyg. Sport. rzucił również **publiczne oskarżenie**, są „oszczerstwem", to najlepiej byłoby przekonać o tem ogół **wyrokiem sądu koronnego Rzeczypospolitej Polski,** na podstawie którego gotowi jesteśmy udzielić ewentualnych najdalej sięgających satysfakcji i wyjaśnień... Wykrętne bowiem tłumaczenia, wzajemne napaści, osobiste intrygi i szykany, jak wogóle inne podobne kawały, nie mają już tego znaczenia. **Zdrowe dziennikarstwo jest powołane przedewszystkiem do obrony prawdy.** A proszę wierzyć, że **wolałbym pisać o zasługach** Polskiego Towarzystwa Atletycznego, jako takiego, **gdyby one istniały.** Szkoda tylko, że w gronie tem znajduje się ojciec atletyki polskiej, zasłużony mistrz Pytlasiński, którego szanuję dla jego długiej działalności sportowej i kilka jeszcze jednostek wartościowych, już to ulegających destrukcyjnym wpływom, już to ponoszących smutną konsekwencję za nierozważne balotowanie, lub wprost korzystające z nieświadomości wyższych władz sportowych i ogółu zapaśników.

Powracając zaś do p. Steckera i ogółu zapaśników, zaznaczam, że może nie dziś, ale w najbliższej przyszłości zrozumieją, iż rzekoma ich **„krzywda"** jest jednym z czynników, które z **roli błaznów sportowych pchną ich do prawdziwej i rzetelnej karjery atletycznej,** mającej przedewszystkiem niedocenione u nas w przeciwieństwie do zagranicy znaczenie dla pro-

pagandy ciężk. atlet. wśród amatorów. Każdy zapaśnik obdarzony **rzeczywiście** odpowiednimi warunkami atletycznymi, powinien być zadowolony, że ich zawód, dotychczas pomiatany i lekceważony przez wszystkich, z pobudek zresztą zrozumiałych, podniesie się choć cokolwiek siłą naszych „krzywdzących“ artykułów. Tylko **marny rzemieślnik** atletyki i **menażer, zainteresowani w utrzymaniu dotychczasowych kombinacji przedsiębiorczych**, mogą się oburzać na nasze artykuły!

Chętnie jednak posłuchamy ich głosów opozycyjnych... **Indeks otwarty...**

Na zapytanie p. Steckera, czy moje artykuły mają być dla niego przeszkodą w rozwoju jego karjery, oświadczam, iż do tego bynajmniej nie zmierzałem w moich rewelacjach. Miałem **bardziej szerokie cele**. Nikomu nie zamierzam odbierać chleba. Sam żyję z pióra i wiem, co to walka o byt. **Ale przedewszystkiem należy być sumiennym. Nie można tolerować i uprawiać wyzysku bezkrytycznych mas publiczności.**

Nie przewartościowuję też bynajmniej znaczenia konkursów zawodowych zapaśników, uważam je tylko za **pokaz publiczny, popularyzujący** dopiero **sport ten,** ale **oszustwa** nigdzie nie zniosę. Zapasy muszą być prowadzone na **zasadach sportowych!**

Natomiast uwaga zapaśnicza Steckera, że dotąd wyrażałem się o nim z uznaniem. jako o zapaśniku polskim, jest zupełnie na miejscu i nie zamierzam wcale przeczyć temu. **W pierwszym rzędzie popieram sportowców polskich.** Z pośród licznych dzienników i czasopism, do jakich od szeregu lat pisywałem, lub pisuję obecnie w następujących organach niejednokrotnie, między innemi w sprawozdaniach sportowych, podkreślałem i to w różnym czasie dobre warunki p. Steckera, **jako atlety**, a mianowicie: „Kurjerze Warszawskim“, „Kurjerze Porannym“, (Przegląd Wieczorny“), „Kurjerze Poniedziałkowym“, b. „Gazecie Polskiej“, „Przeglądzie Światowym“, „Tygodniku Sportowym“ (wyłączając oczywiście ostatnie rewelacje), „Ilustracji“, „Sportowcu Zagranicznym“ i innych. Przypuszczam nawet, że żaden z kolegów dziennikarzy w Polsce, więcej o p. Steckerze napewno nie pisał. Ale dlatego właśnie miałem prawo a nawet obowiązek moralny żądać od p. Steckera i wielu innych, by zerwali z praktykami i manjerami zapaśniczemi, jakie ostatnio zaczęli uprawiać na równi ze zwykłymi manekinami sportowymi. Nadużyć tolerować **nie myślę.**

Tylko tą prostą drogą uda się wreszcie przeprowadzić **sanację ciężkiej atletyki**, by z kolei rzeczy przejść **do innych,** mniej może zabagnionych działów sportowych, ale **pozostawiających również wiele do życenia. Solidarna akcja bratnich organów sportowych przyczyni się niewątpliwie w równej mierze do oczyszczenia wreszcie sportu polskiego**. Cel mamy jeden.

Jednocześnie wzywam **wyższe władze sportowe** by ze względu na **propagandę sportową** w szerokich kołach młodzieży polskiej zechciały wejrzeć w tę palącą sprawę.

Ze swej strony, niezależnie od projektów, wyłuszczonych już w II-gim nakładzie książeczki mej p.t. „Tajemnica walki francuskiej“, niebawem ogłoszę drukiem m. in. skromną pracę p. t. „O sanację stosunków sportowych“ do ewentualnego rozważenia na Kongr. sportowym,

Juljan Kl. Malicki.

Klasa A?

Ze zdziwieniem, graniczącem z niedowierzaniem wyczytałem w Tyg. Sport., iż w okręgu wileńskim zostały ukończone rozgrywki o mistrzostwo klasy A!? Przetarłem oczy, ale nic nie pomaga, stoi jak byk — klasy A. Piłka nożna jest zaprawdę dziedziną różnych możliwości i niespodzianek! Czyżby we Wilnie stał się cud i football w przeciągu jednego roku wzniósł się z powijaków do wyżyn pierwszej klasy? A może to obecność wybitnego członka PZPN-u tak dodatnio i budująco podziałała? Takie i tym podobne myśli przeleciały mi w pierwszej chwili przez głowę. — Ale nie! W cuda doprawdy nie wierzę! Nie wierzę nawet w to, by trener, choćby był najrodowitszym Anglikiem, był w stanie w przeciągu 2—3 lat z przeciętnej drużyny klasy A zrobić coś w rodzaju praskiej Sparty. Piłka nożna nie jest umiejętnością, dającą się w określonym czasie w zupełności opanować. Obok doskonałości technicznej, koniecznem jest wprost wyrafinowane zrozumienie taktyczne, które można osiągnąć jedynie drogą długoletniej praktyki, doświadczenia i rutyny. Jeżeli jednak wytyczanie sobie nawet najniedostępniejszych celów i dążenia do nich drogą solidnej i metodycznej pracy jest w każdym wypadku godnem uznania i pochwały, to przyjmowanie tytułów, do których się z braku faktycznych umiejętności uprawnienia niema, jest rzeczą niesumienną, niegodną, a nawet szkodliwą.

Przebywając od dłuższego czasu poza krajem, nie jestem dokładnie poinformowanym, kto obecnie nadaje klubom pierwszoklasowość. (PZPN. czy dany OZPN.?) W każdym razie wiem, iż nie wciela się do danej klasy



Scenerja berlinskiego toru olimpijskiego. W czasie wyścigów premjowych. Fot. Friedrich.



Rządkie zdjęcie z niem. walk mistrz. Karambol przy bramce. Protest za foul. (Fot. Friedrich).

ukazami biurkowemi i rezolucjami zgromadzeń, lecz na podstawie gry na boisku. A czy poziom gry klubów wileńskich odpowiada pierwszoklasowym wymogom, w to nietylko śmiem wątpić, ale i wprost zaprzeczam.

Zagranicą jest pierwsza klasa niejako kwintesencją i elitą footballu danego kraju, a osiągnięcie jej, połączone z trudnościami i ogromnym nakładem pracy, jest szczytem marzeń, wysiłków i celem wszystkich drużyn. U nas natomiast rozdaje się niejako ex praesidio pierwszoklasowość na lewo i prawo, nie zważając na faktyczne kwalifikacje, lecz na magiczną tezę „**sześć na okręg**". Czy jest to właściwa droga do podniesienia poziomu gry, w to zdaje się sami inicjatorowie uproszczonego systemu „mianowań" nie wierzą. Z chwilą, gdy do osiągnięcia wyższej klasy kwalifikuje nie jedynie gra i wyniki, lecz uchwała Związków, z tą chwilą kluby, zamiast skupić całą energję w kierunku wydoskonalenia ściśle fachowego, starać się będą w pierwszym rzędzie o pozyskanie potrzebnej ilości głosów.

Szkoda wielka, iż swegoczasowy artykuł p. Dra Orłowicza, traktujący o podstawowych warunkach, koniecznych do uzyskania „pierwszej klasy", nie odbił się głośniejszem echem w kołach sportowych. Gdyby różni mniej i więcej kompetentni panowie byli więcej uwagi cennym i słusznym wywodom p. Dra Orłowicza poświęcili, byliby napewno przyszli do przekonania, iż fakt braku w pewnym okręgu drużyn A-klasowej wartości, nie może być powodem do nadania tejże godności pierwszym z brzegu klubom. Jest rzeczą ogromnie dziwną, iż nasze de facto pierwszoklasowe kluby dotychczas nie zajęły przeciw podobnej gospodarce energicznego stanowiska i nie sprzewiły się poniżania znaczenia polskiej klasy A przez nadawanie tejże godności czynnikom zupełnie nieodpowiednim. Czem należy to tłumaczyć? Czy fałszywie (w danym wypadku) pojętą dyscypliną sportową, czy może indolencją i lenistwem? Pamiętajmy o tem, iż miernikiem poziomu gry danego kraju są nietylko spotkania reprezentacji, ale też spotkania pierwszoklasowych na terenie międzynarodowym. A czy nasza Cracovia, Pogoń, Polonia i t. d. sądzą, iż ich „mianowani" towarzysze przyczynią się do podniesienia prestige i sławy polskiej piłki na terenie internacjonalnym? Dzisiaj znajdujemy się jeszcze wciąż in statu nascendi i możemy jeszcze wiele zmienić i uporządkować.

Jakby na potwierdzenie słuszności moich zapatrywań, otrzymałem przed chwilą najświeższe pisma sport. ze sprawozdaniami z pobytu mistrza Okręgu Wileńskiego Strzelca w Krakowie. Wyniki jak wiadomo Strzelec — Wisła 0 : 6 i Strzelec — drugoklasowy Wawel 1 : 6 (!!). Jak z recenzji wynika **mistrz klasy A** O. Z. P. N. Wilno posiada dobry i ambitny materjał i eo ipso doskonałe horoskopy — na przyszłość, a obecnie — grać nie umie! Niech mi wobec tego wolno będzie postawić pytanie, czy powyższe walory wystarczają do zajmowania miejsca w polskiej **klasie A?** Jeżeli tak, to w konsekwencji należy natychmiast przesunąć do klasy A Pogoń stryjską, Kresy tarnopolskie, Resovię i t. p. które napewno również wspomniane wyżej zalety posiadają. — W ten sposób osiągnie nasza A klasa w Europie (Anglja włącznie) pierwsze miejsce pod względem ilościowym!

W końcu muszę zaznaczyć, iż za podstawę wziąłem Okręg Wileński tylko dlatego, iż tamt. stosunki znam z autopsji, nie wątpię jednak, iż nie lepiej przedstawia się sprawa we wielu innych okręgach (n. p. Lublin?).

Wiedeń, 31. VII. 1922. *Narcyz Süssermann.*

Moje doświadczenia sportowe w Warszawie.

Przy wyjeździe po międzypaństwowym matchu Polska—Węgry z Budapesztu, przyrzekłem p. kpt. Stefanowi Lothowi, że Törekves przybędzie w przyszłym roku do Warszawy. Dotrzymaliśmy naszego przyrzeczenia i teraz pragniemy stwierdzić, że nasze przeżycia w Warszawie należeć będą do najprzyjemniejszych wspomnień pośród dość zmiennej i ruchliwej naszej sportowej działalności.

Staliśmy tutaj przed wcale niełatwem zadaniem; zeszłoroczne wybitne zwycięstwo U. T. E. (Ujpesti) przeciw Polonji (6:0), żyło jeszcze w pamięci wszystkich, nazwisko Vogl stało się prawdopodobnie w Warszawie pojęciem, gdyż przy każdym udanym dalekim rzucie naszych obrońców, słyszałem wśród publiczności nazwisko Vogla. I od nas oczekiwano również deszczu goali i grę backów, jaką bracia Vogl wykazali. Atoli nie było w naszej mocy dokonać tego samego. Nie było gradu goali, o to starali się z chwalebnym zapałem nasi przeciwnicy w grze, duetem Voglów nie mogliśmy służyć, gdyż jest on jedynym na Węgrzech, dlategoteż zastępują oni barwy węgierskie. Mieliśmy jednakże silną wolę przedstawić wedle naszej najlepszej wiedzy i umiejętności technicznie i taktycznie skrystalizowaną grę, a naszą główną uwagę skierowaliśmy w tym kierunku, aby gry o przyjacielskim charakterze, właśnie w ten sposób odbyć. **Nie zwycięstwo za wszelką cenę było naszym celem ostatecznym, lecz aby grą fair przyczynić się do propagandy sportu footballowego** i mam satysfakcję, że drużyna Törekves, przymuszana ostatnie często do twardych walk, w obydwu matchach zachowała

pełną dyscyplinę i uczciwymi środkami wywalczyła sobie dwa wartościowe zwycięstwa. Stosunek bramek obu gier odpowiada przebiegowi gry i stosunkowi sił.

Szczerze mówiąc, wyobrażaliśmy sobie nasze zadanie łatwiej, a były nietylko momenty, ale dłuższe okresy, w których nasze zwycięstwo stawało się problematycznem. Tu i tam falująca gra dała nam najlepszy dowód wybijającej się klasy footballu warszawskiego. Graczesą w wysokiej mierze zdolni do rozwoju, nie brak im siły, odwagi i decyzji, **do dalszego technicznego i taktycznego wyszkolenia potrzebują oni przeciwników,** którzy ich pod tym względem przewyższają. Uważam to jednak za wykluczone, aby football warszawski mógł się wznieść na poziom kontynentalny, **dopóki dla wszystkich towarzystw w tem miljonowem mieście tylko jeden plac sportowy stoi do dyspozycji.**



Z matchu miast Monachjum — Zurych 4 : 0. Korner przeciw Zurychowi. (Fot. Böcker. Stuttgart).

Bez pełnego polotu i wysokiej skali zapatrywania na sport budapeszteńskich przywódców, nie byłby się nasz sport nigdy rozwinął. W tym roku otrzymał Ujpesti T. E. przydział terenu, na którym buduje stadjon, obliczony na 60.000 widzów, dla którego to celu Sènat krajowy dla cielesnej kultury z dochodów z wyścigów hippicznych przeznaczył 5 miljonów koron. B. T. C. i jedno trzecioklasowe towarzystwo prosiły również nienadaremnie o odpowiedni teren; słynne place sportowe M. T. K. i F. T. C. są również zbudowane na terenach, należących do miasta. **Ćwiczenia sportowe bez placów sportowych pozostają tylko upragnionem marzeniem kierowników tow. — chęcią bez możności. Wola jest niczem — możność jest królową.** Towarzystwo potrzebuje przynajmniej na 3 popołudnia placu sportowego. **Nie wystarcza ćwiczenie tylko pierwszej drużyny. Siłę towarzystwa stanowią jego rezerwy,** gdzie bowiem niema rezerw, tam nie można liczyć z pewnością na skutek, często widzieliśmy to zjawisko (nietylko w sporcie), że **rezerwy o ostatecznem zwycięstwie rozstrzygają.**

Dlategoteż przedewszystkiem **place sportowe dla Warszawy,** aby pełna zapału sportowego młodzież nabrała tężyzny w praktycznem wykonywaniu sportu. Sportowy teren Agricoli jest jednym z najpiękniejszych, jakie widzieliśmy, atoli grunt w obecnym stanie nie nadaje się do pierwszoklasowej gry.

Nasza druga gra, jak wnoszę z prasy, znalazła większy oddźwięk, niż pierwsza. Mojem zdaniem było **pierwsze spotkanie — grą, drugie — walką.** Pierwsza gra odpowiadała, według mnie, bardziej celowi wytkniętemu i mogliśmy zauważyć, że gracze Polonji starali się przejąć system gry przeciwnika, podczas gdy na drugi dzień goście zostali do tego zmuszeni. Po wyrównującym goalu drugiego dnia musiał Törekves użyć wszelkich swoich najlepszych sił i energji, aby walkę dla siebie rozstrzygnąć. Wbrew naszym oczekiwaniom opierała się warszawska reprezentacja aż do samego końca nieustannie, okazała się ona niegorszą od swego przeciwnika, znak to wielkiej wytrzymałości i zdecydowania.

W długiej drodze powrotnej pragniemy wszystkich przywódców i graczy, każdego z osobna z naszych przeciwników omówić, — dlategoteż abstrahuję obecnie od wzmiankowania o jednym, lub drugim. Może nasz bezpartyjny sąd korzystnym będzie dla tych, z którymi jeszcze w przyszłości pragniemy zmierzyć swe siły.

Musimy atoli już teraz wspomnieć o p. **Przeworskim,** który jako **sędzia** zdołał się wznieść do takiej **bezstronności,** jaką tylko rzadko mieliśmy sposobność doświadczyć. Nie dając się wprowadzić w błąd i nie ulegając żadnym wpływom, kierował on pewną ręką zawodami, silna ręka była zbyteczną, gdyż wystąpienie fair obu drużyn ułatwiało mu zadanie.

Mieliśmy zaszczyt poznać w p. **Kowalewskim** entuzjastycznego zwolennika sportu — **siłę motorową warszawskiego sportu** — do niego mogą się zaprawdę odnosić słowa, jakie widziałem na tarczy jednego z tow. sportowych: **„Nasz udział w sporcie nie jest zabawą, lecz poważną pracą dla dobra i rozwoju naszej ojczyzny“.**

Warszawa, 25. lipca 1922. *Inż. M. Fischer (Budapeszt).*

Kolarstwo.

Z Łodzi. W dniu 30 lipca br. na torze w Helenowie odbyły się wyścigi cyklistów i motorzystów, urządzone staraniem Dow. IV. Dyw. Samochodowego, przy współudziale i pod organizacją Tow. Warsz. Cykl. w Łodzi. Dochód z wyścigów przeznaczono na cel kulturalno-oświatowy żołnierza. Dzięki przepięknej pogodzie, współzawodnictwu mistrzowskich sił kolarskich i sprężystej organizacji, wyścigi były nader zajmujące. Publiczność, której zgromadziły się tłumy, dopomogła do osiągnięcia sukcesu również i pod względem kasowym, o co, ze względu na piękny cel, rozchodziło się głównie inicjatorom; za to będą jej wdzięczni żołnierze IV. Dyw. Zaproszeni zawodnicy, prócz motocyklistów z Warszawy, stawili się wszyscy.

Wynik zawodów był następujący:

1) *Wyścig otwarcia* — 1600 m.: 1-szy Szefler 2 min. $43^4/_5$ sek.; 2-gi Kermen; 3-ci Blau (wszyscy z Łodzi). — 2) *Wyścig główny* – 1200 m. 3 przedbiegi po 800 m. — I. przedbieg: 1-szy „Iko" 1 min. $30^1/_5$ sek.; 2 gi Grochowski, Warszawa. — II. przedbieg: 1-szy Müller O., Łódź, 1 min. $33^3/_5$ sek.; 2-gi Stankiewicz, Warszawa. III. przedbieg: 1-szy Szymczyk (mistrz Rzeczyposp. Polsk.) 1 min. $19^4/_5$ sek.; 2-gi Janociński, Warszawa. — 3) *Wyścig motocyklowy* — 6 km.: 1-szy chor. Slaski 6 min. $35^2/_5$ sek.; 2-gi kapr. Włodarczyk. – 4) *Finał I.* wyścigu głównego — 1200 m.: 1-szy Szymczyk 2 min. 29 sek.; 2-gi „Iko"; 3 ci Müller O. — 5) *Finał II.* wyścigu głównego — 1200 m.: 1-szy Janociński 2 min. $34^4/_5$ sek.; 2 gi Grochowski; 3 ci Stankiewicz, Warszawa. — 6) *Wyścig motocyklowy* – 6 km: 1-szy sierż. Szymańczyk 5 min. $4^3/_5$ sek; 2 gi Krygier, Łódź. – 7) *Wyścig australijski* — 2400 m.: 1-szy „Iko" 4 min. $3^2/_5$ sek.; 2-gi Janociński, Warszawa; 3-ci Szefler, Łódź. — 8) *Wyścig Poznania* — 1200 m.: 1-szy Kowalski 2 min. $24^3/_5$ sek.; 2-gi Wilamowski; 3 ci Norek. — 9) *Wyścig Łodzi* — 1200 m.: 1 szy Müller P. 2 min. $5^2/_5$ sek.; 2-gi Müller O.; 3-ci Szefler A. — 10) *Wyścig Warszawy* — 1200 m.: 1-szy Szymczyk (mistrz; Rzeczyposp. Pol.) 2 min $49^2/_5$ sek.; 2-gi Grochowski 3-ci Kwieciński. Wiele nie brakowało, ażeby p. Szymczyk w biegu tym, przez lekceważenie przyszedł na trzeciem miejscu i tylko zawdzięczając kurtuazji ze strony współzawodników dla swego mistrza, zdobył pierwsze miejsce. — 11) *Wyścig zbiorowy* — 1200 m.: 1-szy Ressel 2 min. $11^2/_5$ min.; 2-gi Skotlewski, Łódź; 3-ci Norek, Poznań. — 12) *Wyścig motocyklowy* – 8 km.: 1-szy sierż. Szymańczyk 6 min. $41^2/_5$ sek.; 2-gi Buchcar; 3-ci chor. Slaski. Niepotrzebnie p. Buchcar, widząc swą bezsilność, wymachuje rękami i robi rozpaczliwe gesty; razi to i ośmiesza. 13) *Wyścig reprezentacyjny* — 1200 m.: 1-szy „Iko" 2 min $31^2/_5$ sek., Warszawa; 2-gi Müller O.; 3-ci Kermen, Łódź. — 14) *Wyścig Handicap* — 1600 m.: 1-szy Kermen 2 min. $12^1/_5$ sek., Łódź; 2-gi Janociński; 3-ci Turowski, Warszawa. — 15) *Wyścig motocyklowy* na czas — 800 m.: 1-szy kapr. Włodarczyk $51^2/_5$ sek.; 2-gi sierż. Szymańczyk $51^4/_5$ sek. — Wyścigi odbyły się bez żadnych wypadków i uszkodzeń maszyn.



Z Berlina do Jerozolimy na kole. Zakład o 190.000 Mk. niem. Wyjazd Staroselskiego z bramy brandenburskiej w Berlinie. (Fot. Friedrich).

Z jeźdźców łódzkich Müller O. (starszy) z każdym dniem poprawia swą formę i niezadługo będzie się mógł ubiegać o pierwszeństwo z warszawską ekstraklasą. Müllera P. można zaliczyć do pierwszej klasy, pozostali biją warszawską drugą klasę. U poznańskich jeźdźców również daje się zauważyć poprawa, jednakże mogą być zaliczeni jeszcze tylko do trzeciej klasy.

Po skończeniu wyścigów w sali Helenowa odbył się bankiet, na którym główny inicjator i organizator wyścigów pułk. Buczyński w ciepłych słowach dziękował serdecznie wszystkim za udział i współpracę.

Jak widać z przebiegu powyższych wyścigów, tor łódzki w Helenowie nie jest w tak rozpaczliwym stanie, jak go tendencyjnie i widocznie bez bliższej znajomości, opisał i skrytykował p. Pomian w n-rze 67-ym „Tygodnika Sportowego" z dn. 28-go lipca b. r., w sprawozdaniu swem z okazji Mistrzostwa kolarskiego na r. 1922.

J. H.

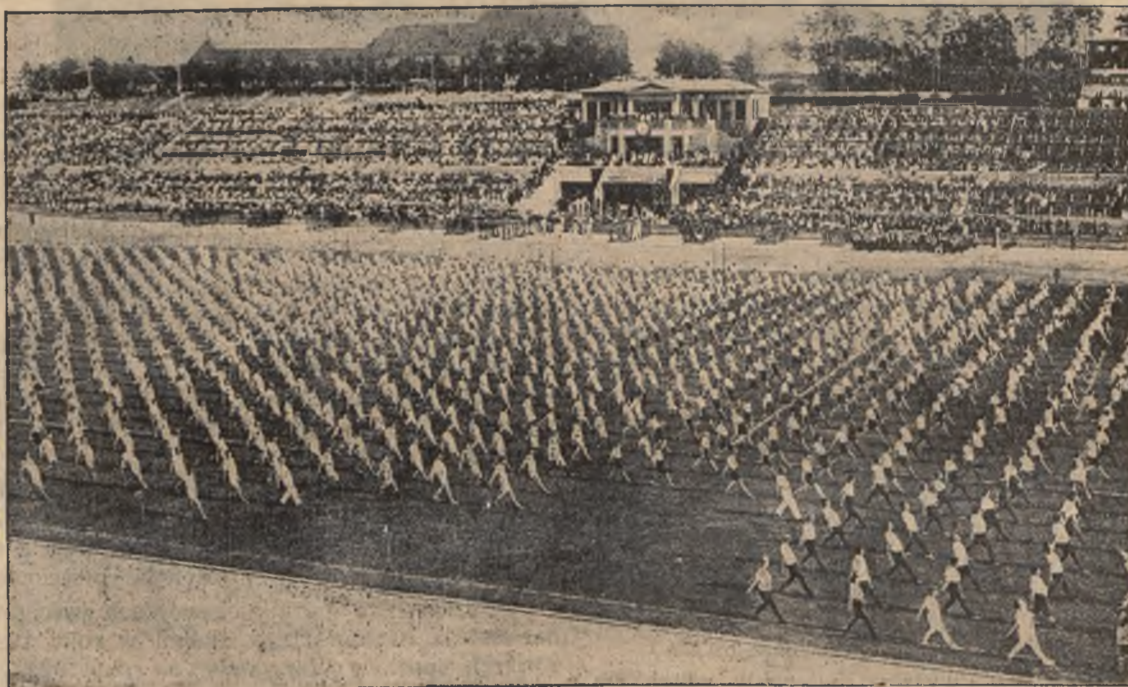
Międzynar. wyścigi cyklistów w Warszawie.

Zaproszeni przez W. T. C. goście francuscy wykazali klasę, szczególnie podobał się Duclair. Wyniki biegów: I. „zachęty“ 800 mtr. II. „gości“ 800 mtr. 1) Duclair, 2) Belivier. III. „motocyklów“ 3000 mtr. 1) Choiński. IV. „otwarcia sezonu“ 1000 mtr. 1) Duclair, 2) Szymczyk, 3) Taillard, 4) Gędziorowski. W drugim finale 1000 mtr. 1) „Iko“, 2) Belivier. V. „Premjowy“ 5000 mtr. 1) Lindemann, 2) „Stef“. VI. „Demi-Fond“ 5000 mtr. na punkty: 1) Duclair, 2) Gędziorowski. VII. „Demi-fond“ 3000 mtr. na punkty: 1) Taillard, 2) Szymczyk, 3) Belivier. VIII. „motocyklistów“ 5000 mtr. 1) Choiński. IX. „Handicap“ 800 mtr. 1) Romuald Lange, 2) Turowski. X. „dystansowy“ 10.000 mtr. na punkty: 1) Taillard, 2) Duclair, 3) Grochowski. XI. Kamiński za motocyklem ustanowił nowy rekord W. T. C. w biegu na 3000 mtr. w czasie 2 min. 45,4 s.

wych przyszedł pierwszy francuz Pellitier w 227 godz. 01 m. 35 s.

Niemiecki bieg okrężny na przestrzeni 1025 km. o wielką nagrodę Niemiec, dostępny tylko dla zawodowców rozegrał się na drodze Kolonia — Aachen — Trier — Mannheim – Wiesbaden — Kolonia, zwyciężył Adolf Huschke w 38 godz. 33 min. 31 sek., 2-gi Kohl o 22 sek., 3-ci Arnold Huschke 4-ty Aberger Równocześnie odbył się drużynowy bieg okrężny naokoło Kolonii t. j. 100 km. Startowało 38 drużyn po 4 jeźdźców. Zwyciężyła drużyna klubu kolarskiego Schweinfurth w 3 godz. 16 min. 28 s.

Mistrzostwo świata dla amatorów w jeździe 1 km. rozpisane przez Union Cyclist Internatione (międzynarodowy związek kolarski) rozegrane zostało 28 lipca b. r. w New-Brighton. Zwyciężył i temsamem tytuł amatorskiego mistrza świata zdobył Johnson (Anglik), 2-gi Peeters, 3-ci Ormston.



Z olimpjady niemieckiej w stadjonie berlińskim. – Wolne ćwiczenia pań i panów. Fot. Friedriech.

Krakowski Klub Cyklistów i Motorzystów urządza w niedzielę 27 b. m. wyścig górski na przestrzeni Kraków — Zakopane. Start o godz. 8 mej rano za ul. Kalwaryjską w Krakowie, meta w ul. Nowotarskiej w Zakopanem. Rekord ustanawia się na 6 i pół godziny. Kto przestrzeń tę (109 km.) przebędzie w 8-miu godzinach, otrzyma nagrody czasowe, wszyscy zaś uczestnicy, dyplomy pamiątkowe.

Zgłoszenia do biegu przyjmuje sekretarjat klubu (ul. św. Marka 8) do dnia 20 b. m. — Do biegu dopuszczeni będą wszyscy cykliści-amatorzy, obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, ewentualnie także goście amatorzy z poza granic Państwa polskiego.

Tour de France. Zwycięscą wyścigu naokoło Francji t. j. 5375 klm. podzielonych na 15 etapów, został Firmin Lambot (Belgja) w 222 g. 8 m. 6 s., drugi Alavoine 222 g. 49 m. 21 s. (Francja), 3-ci Selier (Belgja) 222 g. 50 m. 8 s., 4-ty Lenaers. Heusghem prowadził aż do 13 etapu, tu jednakże z powodu niedozwolonej zmiany maszyny, został przez sędziów ukarany 1 godz., którą mu z czasu jazdy potrącono. W klasie jeźdźców drugoklasowych przyszedł pierwszy francuz Pellitier w 227 godz. 01 m. 35 s.

Nowy rekord światowy w 2 godzinnej jeździe parami zdobyła 25 lipca b. r. para Grenda — Mac Namara, pokrywając w tym czasie 90 km. 122 m.

Hamburg — Berlin 276 klm. 800 m. zwyciężył ubiegłej niedzieli Kotsch w 10 godz. 59 min. 58 sek.

New Jork. Wyścig 1 godz. za prowadzeniem motoru wygrał mistrz światowy Linart, pokrywając w tym czasie 67 km. 500 m., 2-gi Miguel, 3-ci Seres.

Match dwóch najlepszych sprinterów europejskich rozegrany został onegdaj w Amsterdamie w tamtejszym stadjonie. Stanęli mistrz świata Moeskops i szwajcarski mistrz Kaufmann. Zwyciężył Moeskops w dwóch biegach.

Szwajcarskie mistrzostwo drogowe 150 km. zdobył H. Sutter w 5 godz. 18 min. 50 sek.

Budapeszt 100 km. bieg parami wygrała wiedeńska para Kokoll — Martin w 2 godz. 56 min.

Wyścig dystansowy Wiedeń — Linc — Wiedeń 330 klm. 1-szy Paweł Köttl w 14 godz. 22 min. 42 sek., 2-gi Mimra o pół koła, 3-ci Neuhold, 4-ty Kosmatin.

25 klm. bieg za prowadzeniem tandemu w Berlinie wygrał Blank w 33 min. 58 sek. *Ch.*



Reprezentacja Warszawy przeciw Törekvesowi z Budapesztu dnia 30 lipca 1922. (Fot. Smogorzewski).

Motocykle.

Tryumf Triumphów. Urządzone staraniem król. węg. klubu samochodowego w Budapeszcie wyścigi motorów na przestrzeni 100 klm. przyniosły szereg zwycięstw marce Triumph. W 9 biegach przy silnej konkurencji zdobyły 9 I-szych nagród.

Belgijskie Grand Prix motocyklistów odbyło się w ubiegłym miesiącu w okolicy Francorchamps. Anglicy zdobyli wszystkie 3 nagrody. I tak Davison na motocyklu typu Levis, siły 3 HP. 300 km. pokrył w 4 godz. 18 min. 43 sek. (przeciętnie 70 km. na godzinie). Remington motocykl typu Rush siła 4 HP. pokrył przestrzeń 360 km. w 5 godz. 23 min. 18 sek. (przeciętnie 66 km. na godz.) wreszcie Jackson na Sunbeamie 5 HP. przestrzeń 420 km. w 5 godz. 15 min. 42 sek. (przecięnie 80 km.).

Kwalifikacyjny wyścig motocykl. odbył się w ubiegłym miesiącu w Anglji. W biegu 364 km. zwyciężył Bennet na Sunbeamie w 3 godz. 53 min. (angielski rekord) przeciętna szybkość wynosiła 93 km. na godz. Drugi Brandish na Triumphie.

Bieg okrężny Paryż — Pireneje — Paryż 1800 km. wygrał motor marki B. S. A.

Francuskie Grand Prix motorów odbyło się na drodze okrężnej przy Montargio o długości 270 km. 625 m. W kategorji motorów siły $2^1/_2$ HP. zwyciężył Jolly na Armor w 3 godz. 35 min., Mennier na Alcyonie 3 HP. przestrzeń 303 km. w 4 godz. 27 min. 43 sek. Naas na motorze A. B. C. 4 HP. 3 4 km. w 3 godz. 28 min. 42 sek. (przeciętnie 93 km.). *Ch.*

Wioślarka.

Regaty o Mistrzostwo Polski w Bydgoszczy.

Polski Związek Tow. Wioślarskich urządza w dniu 15 sierpnia na wodach Bydgoskich Narodowe Zawody Wioślarskie o Mistrzostwo Polski według następującego programu:

1) Czwórki klepkowe odkryte dla nowicjuszów. 2) Jedynki wyścigowe. 3) Czwórki klepkowe odkryte dębowe dla nowicjuszów. 4) Czwórki klepkowe odkryte. 5) Jedynki wyścigowe dla juniorów. 6) Czwórki klepkowe dla pań. 7) Czwórki wyścigowe o Mistrzostwo Polski i Puhar Sokoła Krakows. 8) Czwórki klepkowe odkryte dla juniorów. 9) Czwórki klepkowe odkryte na 4 krótkie wiosła. 10) Czwórki wyścigowe dla osad nie biorących udziału w biegu siódmym. 11) Dwójki wyścigowe na cztery krótkie bez sternika. 12) Czwórki klepkowe odkryte dla juniorów (stawać mogą Tow. których osady nie wygrały biegu na regatach P. Z. T. W. 14) Ósemki wyścigowe.

Biegi odbywają się według regulaminu P. Z. T. W. Biegi: 2 (jedynki) 11 (dwójki) 14 (ósemki) uznane będą za biegi o Mistrzostwo, jeżeli do każdego z nich staną conajmniej trzy Tow. przy czterech zgłoszonych.

Mistrzostwo Polski na czwórkach wyścigowych i Puhar Sokoła Krakowskiego zdobyli w roku 1920 „Akad. Związek Sport. w Warszawie", w roku 1921 „Bydgoskie Tow. Wioślarskie", wobec czego obydwa Tow. mają po jednym punkcie.

Dla zdobycia Puharu niezbędne jest trzykrotne zwycięstwo pod rząd, lub pięciokrotne z przerwami najwyżej jednorocznemi.

Wynika z tego, że piękna ta nagroda będzie jeszcze przez szereg lat przedmiotem zaciętych walk.

Regaty zapowiadają się bardzo interesująco i gdyby nie ciągłe jeszcze trudności i wielkie koszta transportu Łodzi do Bydgoszczy, które zwłaszcza dla odległych tow. są trudne do pokonania, — regaty wypadłyby jeszcze świetniej.

Nie małą też jest troska Zarządu P. Z. T. W. zdobycia taboru wyścigowego dla Tow. związkowych. Jest on bowiem szczupły, przeważnie podniszczony i przedstawia również jeden z głównych czynników rozwoju naszego wioślarstwa.

Poznań. Dnia 6—8 bm. obchodziło Poznańskie Towarzystwo Wioślarzy „Tryton" swe 10-lecie. „Tryton" jest najruchliwszem tow. wioślarskiem w Poznaniu.

Tennis.

Poznań, Dnia 12 bm. odbędzie się międzynarodowy turniej tennisowy na boiskach Warty (Poznań).

Przegląd sportowy krajowy.

Przed rozgrywkami międzyokręgowemi.

Poraz pierwszy w roku bieżącym, drużyny stające do mistrzostwa Polski podzielono na dwie grupy (Północ i Południe) i urządzono półfinały. Mistrzowie dopiero tych półfinałów spotkają się 15 i 22 paźdz. w finalnych spotkaniach o tytuł Mistrza Polski na r. 1922. W Południowej Polsce rozgrywki już rozpoczęto i Cracovia zdołała już zdobyć na Ruchu (mistrzostwo Górnego Śląska) 4 pkt. i stos. bramek 15:2. Wyniki te wykazują, że Ruch podobnie jak i W. K. S. Lublin będą jedynie dostarczały punktów i bramek dla Cracovii i Pogoni. Według mojego zdania, jedna z tych dwu drużyn (zachodzi możliwość zwycięstwa jedynie przez lepszy stos. bramek) będzie również i mistrzem Polski. Kto zatryumfuje? — obecnie niewiadomo. Wyniki przemawiają za Pogonią, metoda i technika za Cracovią. O ile Cracovia wróci do zeszłorocznej formy — zwycięstwo ma zapewnione. Ciekawa walka rozegra się między Ruchem, a WKS. Lublin o 3 miejsce. Przejdźmy do Północnej Polski. Tam kwestja zwycięscy jest bodaj czy nie jeszcze trudniejsza. Jest tam przedewszystkiem aż trzech kandydatów (także i Strzelec mistrz Wilna wyrabia się i prawdopodobnie będzie na jesień grał o wiele lepiej), a mianowicie: Polonia, ŁKS. i Warta. Do wiosny rb. najsilniejszą z tych drużyn była Polonja, tuż za nią Warta, a potem ŁKS. Na wiosnę obraz się zmienił i ŁKS. wysunął się bodaj czy nie na pierwsze miejsce (wyniki!), Warta zaś spadła nieco we formie. Obecnie jednak Polonia przychodzi do formy, zaś Warta polepszyła się znacznie. Tak więc zupełnie nie możemy przewidzieć kolejnego ukształtowania się tych trzech klubów w tabeli mistrzostw. Tu również możemy powiedzieć, jak o Cracovii, że o ile Polonia wróci do zeszłorocznej formy, jako całość (gdyż rutynę i technikę posiada teraz lepszą), to prawdopodobnie zmierzy się z mistrzem Południa w finalnych rozgrywkach.

Co do kl. B, to uważam, że Cracovia II. zachowa swój zeszłoroczny tytuł; zresztą tę sprawę omówię w następnym artykule nieco obszerniej. *A. S.*

Z WARSZAWY. (Od naszego korespondenta).

Polonia II — Korona II 12:0 (3:0).

Spotkanie to rozegrano na Dynasach. Przewaga technicznie lepszej Polonii. Sędziował por. Wąsowicz.

A. Z. S. — Makkabi 1:0 (0:0).
(match kwalifik.):

Sezon ogórkowy w warszawskim footballu... w całej pełni. Powyższy match, jeżeli tak wysoko możemy się wyrazić, zakończył się formalnym skandalem, który z pewnością znajdzie epilog w WOZPN. Sędzia przerywa grę po usunięciu 3 graczy z boiska (Makkabi). Gra sama była bezsensowną.

Z POZNANIA. (Od naszego korespondenta).

29. VII. **Vasas** (Budapeszt)—**Warta 3:2 (2:1).**

Przy stosunkowo małym udziale widzów stają drużyny do walki. Warta bez Einbachera. Węgrzy także z rezerwą. Zawody miały przebieg bardzo ciekawy. Goście okazali się drużyną groźną dla Warty, toteż poznaniacy pracują niezmordowanie, a tylko brak decyzji pod bramką uchronił Węgrów od przegranej.

Inicjatywę bierze odrazu Warta i na kilka minut usadza się na polu Węgrów, którzy pomału przychodzą do ofenzywy i atakują b. często. Wszystkie trzy bramki zostały zdobyte przez lewego łącznika, który okazał się najniebezpieczniejszym strzelcem z napadu. Do przerwy zdobywa Warta 1 bramkę, drugą pod koniec gry z pięknego przeboju Stalińskiego. Rog. 3:0 dla Węgrów. Sędzia p. Seydlitz, słabszy, jak zwykle.

30. VII. **Vasas** (Budapeszt)—**Warta 2:2 (2:1).**

W drugim dniu staje Warta wzmocniona Einbacherem, Węgrzy z Tomecske'm w pomocy. Po wręczeniu Węgrom bukietu z barwami towarzyskiemi Warty, rozpoczyna Warta, lecz piłkę odbierają Węgrzy, obie strony atakują za..zięcie, lecz do przerwy żadna ze stron nie zdobywa upragnionego goala.

W drugiej połowie gra staje się nadzwyczaj ostrą, mając silne inklinacje do gry brutalnej, w której szczególnie celują goście, jednak uważne oko sędziego karci w zarodku wszelkie wybryki. Z centry Einbachera zdobywa Prymke pierwszą bramkę dla Warty. Niedługo potem mają goście sposobność za rękę Janickiego uzyskać wyrównującego goala. Niebawem pada druga bramka dla Węgrów. Za rzekomy foul obrońcy gości, dyktuje sędzia tuż przed końcem karnego, z którego Kosicki zdobywa wyrównującą bramkę. Kilka zaszłych incydentów, powstałych na tle fałszywego orzeczenia sędziego, popsuły efekt tak żywej i ciekawej gry. Rogów 3:2 dla gości.

Z Warty wyróżniał się Spojda w pom., Einbacher i Niziński w napadzie. U Węgrów bramkarz znakomity, obrona niepewna, pomoc dobrze zasilała atak piłkami. Z ataku lewa strona pracowała znakomicie.

Sędzia p. Wachsmann, poza kilkoma fałszywemi rozstrzygnięciami, pracował bez zarzutu i był stanowczym. Publiczności zebrało się więcej, jak dnia poprzedniego, lecz zaznaczyć trzeba, że na mecz z dużyną zagraniczną spodziewaliśmy się więcej zainteresowania ze strony widzów.

Unia komb. — Polonia (Leszno) **1:4 (1:0).**

Dorywczo sklejona drużyna Unji uległa fizycznie silniejszemu przeciwnikowi. Polonia posiada kilku dobrych graczy, reszta to materjał nienadający się do piłki nożnej, prędzej do ciężkiej atletyki; graczom brak przedewszystkiem znajomości przepisów gry. Sędzia p. Kowalski.

Warta II.—Sparta I. 5:0.

Ciekawa, spokojna gra. Zasłużone zwycięstwo technicznie lepszej drużyny. Sędzia p. Mallow.

Żandarmerja DOK. VII.—7 p. sap. 2:5.

Taktycznie lepsi saperzy zwyciężyli pewnie. *Tep.*

Z TORUNIA. (Od naszego korespondenta).

Vasas (Budapeszt) — **Sokół 3:1.**
Vasas (Budapeszt) — **Sokół 4:2.**

Z ŁĘCZYCY. (Od naszego korespondenta).

Boruta — Łęczycanka 7:0 (4:0).

Z WILNA. (Od naszego korespondenta).

Rozgrywki o mistrzostwo kl. B.
Makkabi — Czarni 2:0 (0:0).

Gra toczyła się bezładnie. Czarni biegali po boisku leniwie. Atak zły; powinny nastąpić zmiany stanowisk. Makkabi gra nie lepiej od Czarnych.

A. Z. S. II. — W. K. S. II. 3:1 (3:0).

Spotkanie ciekawe. Akademicy grają hałaśliwie. W. K. S. II. choć ma graczy niezłych, jednak wskutek gry solo, poniósł porażkę.

Strzelec II. — Wilja 8:0 (4:0).

Strzelec bez żadnej trudności zdobywa 8 bramek,



Z jubil. zawodów lek atl. Pogoni we Lwowie. Bieg na 400 metr. 1) Świętochowski, 2) Rothert, 3) Habich, wszyscy z Polonii warsz. (Fot. M. Münz.)

mógłby zdobyć drugie tyle, gdyby chciał. Wilja zupełnie słaba pod każdym względem: nie zna kombinacji, niektórzy gracze (szczególnie center ataku, który jest przytem ociężały i leniwy) nie umieją wogóle piłki kopać. W Wilji ludzie starzy, którym słusznie należałoby dać dymisję.

Makkabi — W. K. S. II. 1:0.

W. K. S. II. wystąpił w składzie zmienionym na gorsze. Tem należy wytłumaczyć przegraną. Makkabi gra nerwowo i na oślep. *W. Sak.*

Z CZĘSTOCHOWY. (Od naszego korespondenta).

6. VIII. **Warta — Częstochowa 1:1 (1:1).**

Z niecierpliwością oczekiwane przez publiczność tutejszą zawody pomiędzy naszymi najlepszemi drużynami, nareszcie doszły do skutku i przysporzyły zwolennikom Częstochowy wiele rozczarowania, albowiem Warta pokazała b. ładną grę, prowadzoną z niewidzianą dotychczas u niej ambicją, czemu też zawdzięcza wynik remisowy z drużyną rzekomo o wiele od niej silniejszą. Goala dla Warty uzyskał już w 9 min. prawy łącznik Goldman I., wyrównał zaś Piwowarczyk w 39 min. Gra była otwartą bez energiczniejszego atakowania z którejkolwiek strony, o czem może świadczyć prawieże zupełna bezczynność bramkarzy. Stosunek rogów 3:0 na korzyść Częstochowy. Sędziował b. dobrze p. Kiepura ze Sosnowca. *W-k.*

Z RADOMIA. (Od naszego korespondenta).

Makkabi II (Warszawa) **— Kordjan** (Radom) **2:1.**

ZE SOSNOWCA. (Od naszego korespondenta).

K. S. Naprzód (Lipiny) — K. S. Victoria 2:1.

Gra z lekką przewagą Victorji.

Naprzód rez. — Victoria rez. 1:1.

Obie drużyny uzyskały po jednym punkcie z karnego.

Naprzód jun. — Victoria jun. 5:3.

5. VIII. **Jordan — Brynica (rewanż) 6:0 (4:0).**

Jabne II. — (Będzin) — Jordan II. 1:5 (1:2).

6. VIII. **Z. M. P. — Sosnowiec komb. 0:11 (0:3).**

Z BĘDZINA. (Od naszego korespondenta).

6. VIII. **Grodziec I. — Hakoah II. 0:0.**

Boisko Hakoahu. Gra z obu stron chaotyczna. Bramkarz gości b. ładnie wywiązywał się ze swego zadania.

K. S. Sarmatia — Hakoah 0:1 (0:0).

Gra toczy się przeważnie po stronie Sarmatji. Padają liczne kornery dla Hak., niewykorzystane. Po pauzie naciera Hak. na bramkę Sarmatji, ale lewy obrońca gości dzięki swojej sile fizycznej unicestwia wszystkie ataki. Za foul uzyskuje Hak. rzut wolny, który center nieuchronnie wsadza w róg. Sędziował p. Szlesingier. U gości bramkarz rokuje dobrą przyszłość. Obrona dobra. Atak za mało zgrany. W Hak. atak dzięki ciągłym zmianom nie mógł wykazać ładnej gry. Obrona w tym dniu słaba.

Z BIELSKA (Od naszego korespondenta).

Koszarawa (Żywiec) — B. B. S. V. 2:3 (0:2).

Boisko B. B. S. V. zawody towarzyskie. Zawody powyższe zakończyły się niespodziewanym wynikiem. Żywczanie odnieśli dzięki swej ruchliwości i energji moralne zwycięstwo. Tak ofiarnie grającej drużyny dawno już nie widzieliśmy. Gra przez cały czas prowadzona była w ostrem tempie i fair. W pierwszej połowie lekka przewaga B. B. S. V., w drugiej Koszarawy. Decydującą bramkę uzyskuje B. B. S. V. z rzutu karnego, bardzo problematycznego. Z Koszarawy wyróżnili się Augustynowicz, dr. Petrich, Pecha, Pergres i Misiński. Z B. B. S. V. Pisch i Ziembiński. Sędziował p. Schwarz z Bielska. Rzutów z rogu 3:4 na korzyść B. B. S. V.

6. VIII. **S. V. Oderberg — Hakoah 5:2 (2:2).**

Goście bogumińscy, którzy w mistrzostwie morawsko-śląskiem stoją na 2 miejscu, zdołali niespodziewanie pobić Hakoah, nie pokazawszy nadzwyczajności. W każdym razie należy uwzględnić, iż Hakoah wystąpiła bez Kellermanna, Langera, Kleinzahlera, Fantya. O przebiegu gry niema co donieść. Hakoah atakuje gwałtownie, a świetnie dysponowany atak prędko uzyskuje stan 2:0 Następnie zaczyna drużyna bielska grać bez ambicji. Goście wykorzystują zręcznie słabość Hak. i wyrównują. Po przerwie grają obie strony bardzo niejednolicie i gra przybiera chaotyczną formę. Zupełny zawód obrony Hak. umożliwił gościom zdobycie jeszcze 3 goali, 1 goal własny.

Przedmatch **Hakoah jun. — S. C. Bielitz rez. 4:1**

Po pięknej grze zdołali juniorzy fizycznie ciężkiego przeciwnika pewnie pobić. *E. M.*

ZE ŻYWCA. (Od naszego korespondenta).

6. VIII. **Kresy (Biała) — Koszarawa II. 7:4.**

Boisko Koszarawy. Zawody towarzyskie. Sędzia p. Erben. O zwycięstwie zadecydowała tu siła fizyczna.

Z RABKI. (Od naszego korespondenta).

2. VIII. **Hagibor (Nowy Targ) — Letnicy 2:4 (0:3)**

Do pauzy przewagę mają Letnicy, którzy uzyskują 3 bramki, z tych 2 strzelone przez dobrze grającego G. Gissera. Po pauzie zaznacza się przewaga gości, którzy dzięki dobrze grającemu Molknerowi uzyskali 2 bramki. Na wyróżnienie zasługuje z Hagiboru Molkner, z Letników G. Gisser, Ohrenstein, Gold i Streicher.

Sędziował bezstronnie p. Stambułka z Krakowa. *J. T.*

Z KRYNICY. (Od naszego korespondenta).

5. VIII. **„Kryniczanka—Czarni** (N. Sącz) **3:1 (2:0).**

Gra w żywem tempie z lekką przewagą „Kryniczanki". Sędz. b. słabo i niepewnie p. Sper. *L. H.*

6. VIII. **Kryniczanka — Sandecja II. 3:4 (1:1).**

Gra prowadzona w żywem tempie z wielką przewagą Sandecji, która w 3' uzyskuje 1 goala. Kryniczanka nie muruje bramki i prowadzi grę otwartą. Z wypadu środka ataku wyrównuje Kryniczanka. Po pauzie Sandecja II.

znów gniecie i uzyskuje w czasie 20' 2 goale. Kryniczanka wyrównuje przez środkowego ataku. Z karnego rzutu uzyskuje Sandecja zwycięskiego goala. Grę prowadził sędzia Goldberg z Krakowa, bez zarzutu. *M. H.*

Z DĄBROWY GRON.

(Od naszego korespondenta).

Akad. K. S. (Będzin) — Zagłębianka repr. 1:8.

Reprezentacja pobiła młodą drużynę Akad. w stosunku 8:1. Akademicy grali w dziesiątkę. *L.*

Z TARNOWA.

(Od naszego korespondenta).

Akad. K. S. — Wisłoka rez. (Dębica) 7:1 (5:0).



Z zawodów pływackich Pogoni we Lwowie. Fot. M. Münz.

Akademicy, w których szeregach grało kilku graczy I. drużyny Tarnovii, jak Macko i Kowalski, pokazali ładną grę kombinacyjną i dzięki temu uzyskali tak wysokie zwycięstwo. Przebieg gry w pierwszej połowie zaznaczał się ogromną przewagą Akademików, po pauzie gra się nieco wyrównała i dzięki dobrej obronie bramkarza Wisłoki pod koniec Akademicy nie mogli uzyskać jeszcze większego zwycięstwa. W Wisłoce wyróżniał się bramkarz w drugiej połowie, obrońcy i prawy pomocnik. Zawody prowadził p. Gryl. *R.*

Z RZESZOWA. (Od naszego korespondenta).

2. VIII. **M. A. F. C. (Budapeszt) — Resovia 3:0 (1:0)**

Pierwszy występ zagranicznej drużyny w Rzeszowie w zupełności zadowolił, mimo, że od pierwszoklasowej drużyny budapeszteńskiej spodziewano się gry nieco lepszej. O ile w celności strzałów wiele okazali braków, o tyle w kombinacji i rozłożeniu pracy na całą drużynę i systemie przeprowadzenia ataków, przewyższali wszystkie tu widziane drużyny pierwszoklasowe. Ponadto, co się obecnie bardzo rzadko zdarza, gra nadzwyczaj delikatna, choć w ostrem prowadzona tempie, tak, że zostawili po sobie jak najlepsze wrażenie.

Przewaga M. A. F. C. przez cały czas gry, Resovia tylko czasami przeprowadzała ataki, które rozbiły się o obronę gości. Bramkarz Węgrów nie miał pola do popisu. Bramkarz Resovii Górski, jak zwykle, wyśmienity, on też uchronił drużynę przed większą przegraną. Już w drugiej min. uzyskują Węgrzy pierwszą bramkę, atakując w dalszym ciągu bez przerwy. Rezultatem tych ataków rogi w 26 i 27 min. Resovia teraz się wysila, uzyskuje też w 31 min. róg, ale ataki wcale niegroźne. Po połowie przewga M. A. F. C-u jeszcze znaczniejsza, w 6-tej min. uzyskują drugą bramkę, a 25 min. trzecią i ostatnią. Od tej chwili znać wysiłki Węgrów na pokazanie ładnej gry, mniej strzelają na bramkę, piłka wędruje od gracza do gracza, ani jeden nie pozostaje bez pracy i w tym okresie najlepiej gra ich się podobała. Rogów po pauzie 6:2 na korzyść Węgrów.

Zawody prowadził bez zarzutu p. Seidner z Krakowa.

3. VIII. **20 pułk. ul.— X. Dyon Żandarmerji (Przemyśl) 11:0 (3:0).**

Mistrzostwo D. O. K. Przemyśl.

6. VIII. **Podgórze (Kraków) — Resovia 2:2 (0 2).**

O grze tej trudno coś dodatniego powiedzieć. Ciągłe protesty i nawoływania ze strony Podgórza, fałszywe rozstrzygnięcia sędziego, który stanowczo nie powinien prowadzić zawodów Resovii, gdyż nie jest i nie może być objektywnym, będąc kierownikiem sekcji Resovii, a że sędziować potrafi, pokazał kilkakrotnie na zawodach innych drużyn. Sama gra prowadzoną była pod stałą przewagą Podgórza, wyrażającą się w stosunku rogów 8:0 dla Podgórza. Pierwszą bramkę uzyskuje dla Resovii pr. łącznik Heublum z ładnej centry lew. skrz. Opolskiego. Ten sam gracz uzyskuje w 26 min. drugą bramkę. Rogów do pauzy 4:0 dla Podgórza. Po pauzie Podgórze gra spokojniej, przeprowadza wiele ataków. W 22 min. uzyskuje pierwszego, a w 43 min. wyrównującego goala. Rogów po pauzie 4:0 dla Podgórza. Wyróżniał się znowu bramkarz Resovii Górski, trzymając brawurowo kilka niebezpiecznych strzałów. Gra lewego obrońcy Resovii zasługuje z powodu zbytniej brutalności na bezwzględne potępienie.

Bar-Kochba grała w dniu tym z Makkabi jasielską w Jaśle. Na 11 graczy wróciło 9-ciu utrąconych, robiąc raczej wrażenie inwalidów, aniżeli sportowców. Czy tak ma wyglądać rywalizacja sportowa? *M. F.*

Z JAROSŁAWIA. (Od naszego korespondenta).

3. VIII. 2. **Pułk. Łączn. — 10. P. A. C. 6:0 (4:0).**

Mistrz. D. O. K. X.

Zupełna przewaga 2. P. Łączn. Goście ograniczają się do defenzywy. Stosunek rogów 11:0 dla Łączności. Sędziował dobrze p. Baustein.

6. VIII. **Łączność — Jarosławia 2:2 (2:1)**

Stosunek rogów 10:3 dla Łączn. Sędziował p. kpt. Wolski. *P. R.*

Z PRZEMYSLA. (Od naszego korespondenta).

3. VIII. **M. A. F. C.** (Budapeszt) **Polonia 1:0 (0:0).**

6. VIII. **M. A. F. C.** (Budapeszt) **Team Czarni— Polonia 3:0 (2:0).**

Sympatyczna drużyna węgierska, M. A. F. C., przechodząca obecnie do pierwszej klasy, zawitała do nas na 2 gościnne występy, zostawiając po sobie nader miłe wrażenie. Drużynę tę znamionuje gra, godna w istocie mistrza kl. B., przed którym niejedna I. klasowa węg. drużyna będzie musiała ugiąć czoła. M. A. F C. posiada przedewszystkiem wspaniałą parę obrońców, stanowiącą jakgdyby bazę, na której się wszelkie operacje opierają i rozwijają. Tackling ich i odbieranie piłki, połączone ze wspaniałymi, a celnymi strzałami, stawiają ich na równi

z najlepszymi obrońcami polskimi. Nie dziw więc, że na takiej podstawie się opierając, może się cały napad wysuwać ustawicznie pod bramkę przeciwnika i czerpiąc siłę z dalekich strzałów swej obrony, a przytem wydatnie wspomagany przez pomoc, może oblęgać przeciwną bramkę i wkońcu zmęczyć nieprzyjacielską obronę, a szczególnie pomoc, zmuszoną pracować bez wytchnienia. Pomoc odznacza się precyzyjnym passingiem i sumiennem obstawianiem graczy. Kombinację posiadają niekoniecznie krótką, lecz niezmiernie precyzyjną, połączoną z longpassingiem na skrzydła, które niezawsze centrują, lecz zato są świetnie zgrane z łącznikami. Wkońcu cechuje wszystkich graczy widoczne przygotowanie lekkoatletyczne, wybitna technika i opanowanie piłki, piękny start, rutynowana taktyka i szybka orjentacja, zatem walory predestynujące drużynę do I kl., tembardziej, że, mimo znacznej siły fizycznej, goście z niej nigdy nie robią użytku. Jedyną wadą są strzały do bramki, które, acz silne, nie są dość celne i wymagają lepszej orjentacji pod bramką. Drużyna, jako całość, przedstawia się jednolicie, bez wielkiej różnicy pomiędzy pojedynczymi graczami; do tego zespołu nie nadaje się jednakże lewe skrzydło, mogące centrować tylko w pozycji spokojnej, stojącej, bez jakiejkolwiek techniki. Drużyna jest wzorowo dyscyplinowaną, rażą u niej jednak wzajemne okrzyki i nawoływania, oraz głośne komentowanie każdego błędnego podania u pojedynczych graczy.

Czwartek 3 sierpnia. Węgrzy występują w kompletnym składzie: Barcer, Gruber, Ruprich, Hovas, Müller I, Müller II, Szuber, Koszar, Alben, Gardoni, Lukacs, natomiast Polonia (w składzie: Ekiert, Motyka, Lech, Woźniaczek, Wochanka II, Wacek. Migiel I, Wolfsthal, Dobrzański, Wochanka I, Menczak) z 4 rezerwowymi, bez Hubariwa i Hurły. — Goście natychmiast uzyskują przewagę i niezmordowanie nacierają, pomoc Polonii ma ciężkie zadanie, lecz dzielnie i ofiarnie się broni, w 7 i 10 min. lewy pomocnik 2-krotnie fouluje, oba wolne rzuty, niebezpieczne, trzyma wspaniale dysponowany Ekiert. W 15 min. Ruprich zderza się z Wolfsthalem i schodzi na 10 min.; Węgrzy dalej atakują, Ekiert wszystko trzyma. W 22 min. goal dla Polonii, sędzia nie uznaje; w 34 min. Koszar się przebija i przestrzeliwuje. Rogów 3:0 dla Węgrów. — Po pauzie gniotąca przewaga Węgrów, lecz wytrzymałe tyły Polonii nie rezygnują. W 22 min. wolny pod bramką dla MAFC., strzał w bramkę chwyta Wacek twarzą i schodzi na 5 min. Strzały na bramkę Pol. sypią się, jak grad, lecz idą albo na out, albo Ekiert chwyta. W 34 min. Woch. I strzela pod bramką Węgrów nieszczęśliwie, kontuzjonuje nogę i schodzi do końca gry (3 z rzędu kontuzja!) Wreszcie, w 40 min. Alben korzysta z zamięszania pod bramką Polonii i strzela jedyną bramkę. Rezultat zostaje niezmieniony. Rogów łącznie 4:3 dla M. A. F. C. — Sędzia p. Dr. Schorr, o wiele słabszy niż zwykle.

Niedziela 6 sierpnia. Węgrzy występują z Landsmannem, zamiast Müllera II. Team w składzie: Witobski (Pol.), Nedbal, Fichtel, Kmiciński, Witkowski, Kopeć (Cz.), Migiel I, Wolfsthal, Dobrzański, Wochanka I, Menczak. Pogoda szkaradna, boisko pokryte wodą. Technicznie lepsi Węgrzy mają bezwzględną przewagę nad nieudolnie złożonym teamem. Bramkarz (znacznie gorszy od Winnickiego, lub nawet Ekierta) z 3-ch bramek przynajmniej 2 lekkomyślnie puszcza. Nedbal nie dopisuje, jedynie Kmiciński dobry; napad boi się backów i piłki, cały czas statystuje, reszta dostraja się do całości. Rozmokły teren dostarcza widzom komicznych sytuacji, o kombinacji lub technice ani śladu. — Pięknie zapowiadający się match, kończy się moralnem, aczkolwiek nie finansowem fiaskiem. Goale strzela: Alben, Koszar i Müller I. Rogów 5:4 (2:3) dla Węgrów.

Makkabi (Jasło) — **Haszachar 1:1 (1:1).**

Makkabi z 4 graczami z Czarnych jasielskich.

Polonia II — Haszachar 8:1 (4:1).

Wuer.

ZE SAMBORA. (Od naszego korespondenta).

Korona III. — Korona IV. 3:2 (1:0).

Korona III. — Korona IV. 1:2.

Ż. K. S. — Rdifah (Sanok) 3:1 (1:1).

Ż. K. S. zasłużył na zwycięstwo, gdyż cała drużyna przez cały czas zawodów pracowała z poświęceniem. Najlepszymi na boisku byli bracia Ruderzy. Rogów 4:0 dla Ż. K. S. Sędziował p. Kreppel.

Korona IV. — Dniestr 3:0 (0:0).

Lechia II. (Lwów) — Korona II. 3:2 (2:1).

Rzęsisty deszcz uniemożliwiał grę, stan boiska pozostawia dużo do życzenia, zaś piłka napewno ważyła 2 kg. Obie bramki dla Korony uzyskał prawy łącznik Łobaziewicz. Goście strzelili jedną bramkę z karnego. Rogów 4:1 dla Korony. Sędziował p. Szuler. *J. G.*

ZE STRYJA. (Od naszego korespondenta).

Hakoach II. — Betar II. (Drohobycz) 7:0 (2:0).

ZE LWOWA. (Od naszego korespondenta).

Mistrzostwa we Lwowie.

Mistrzostwa ukończone. Pogoń osiągnęła tytuł mistrza okr. lwow., nie tracąc ani jednego punktu przy wspaniałym stosunku bramek 54 na 4. W mistrzostwie okazał się w całej pełni takt Czarnych (?!), którzy nie chcąc trudzić swego kochanego rywala, odstąpili mu bez walki 2 punkty i 5 bramek.

Pogoń znajduje się teraz w dobrej formie i jest poważnym kandydatem na mistrza Polski. Podpora drużyny atak, rozporządza tak wspaniałymi strzelcami, jak W. Kuchar, Garbień i Bacz, którzy strzelają z każdej pozycji, cechuje też atak Pogoni ogromna siła przebojowa. Pomoc, najsłabsza część drużyny, dzięki trenerowi Fischerowi gra o całą klasę lepiej, niż ubiegłego roku. Obrona dobra, a bramkarz obecnie najlepszy we Lwowie.

O Czarnych, znajdujących się na drugiem miejscu w mistrzostwie, trudno coś powiedzieć, drużyna ta bowiem na każdym matchu występuje w innym składzie, stąd też takie niemiłe niespodzianki, jak klęska, zadana przez Polonję przemyską.

Lechia, znajdujaca się na trzeciem miejscu, jest drużyną ambitną i dzięki tylko swej ambicji uzyskała trzecie miejsce. Drużyna ta rozporządza dobrym atakiem zwłaszcza lewe skrzydło, a słabą pomocą, obrona ofiarnością pokrywa braki techniczne, bramkarz przeciętny.

Na 4. miejscu znajduje się **Polonja przemyska**, drużyna ta jest obecnie w dobrej formie, ostatnie zwycięstwa nad Czarnymi i Jutrzenką, rokują jej, przy pilnej pracy, świetną przyszłość.

Rewera, znajduje się na ostatniem miejscu, nie zdobyła ani jednego punktu. Drużynie tej wystarczy mistrzostwo Stanisławowa, a większych aspiracji nie posiada.

Mistzostwo kl. B. uzyskali Czarni drudzy, nie tracąc ani jednego punktu. Drużyna ta przedstawia się o wiele korzystniej, od Czarnych I. i jestem pewny, że drudzy Czarni nie daliby się nabić przez Polonję w tak



Z matchu Vasas (Budapeszt) — Jutrzenka 8/8 w Krakowie 3 0 (Fot. Friedman).

dużym stosunku. Cechuje Czarnych II. dobra technika i zgranie.

Mistrzostwo kl. C zdobyli Czarni III, którzy pobiwszy w ostatnim matchu, przy czynnym udziale sędziego Fiszera, Metal, wyprzedzili Pogoń III. o 1 pkt. Największe szanse do przejścia do klasy B posiadają Robotniczy Klub Sportowy i Biali. *J. M.*

29. VII. **MAFC.** (Budapeszt) — **Czarni 2:1 (1:0).**
30. VII. **MAFC.** (Budapeszt) — **Czarni 2:1 (1:1).**

Po długim czasie zawitała znowu na boisko TZR. drużyna węgierska. Zarząd klubu Czarnych uczynił dobry wybór, chcąc przedstawić lwowskiej publiczności drużynę, która w tym sezonie po ciężkiej walce dostała się do klasy pierwszej. Największym plusem tej drużyny jest to, że skład jej tworzą sami słuchacze wyższych zakładów naukowych, co w dzisiejszych czasach jest wprost rzadkością. Należało się więc spodziewać, że goście węgierscy dadzą nam przykład prawdziwego sportowego zachowania się na boisku. Pod tym względem zawiedli jednak nasze oczekiwnia, gdyż ciągłe okrzyki niezadowolenia z powodu orzeczeń sędziego wprost raziły licznie zgromadzoną publiczność. Co do sposobu gry, to drużyna M. A. F. C. w sobotę pokazała grę zupełnie słabą w czem dzielnie sekundowali im Czarni. W niedzielę gra już była równiejsza, prowadzona z wielką ambicją, temsamem więc bardziej interesująca. Naogół zauważyć trzeba, że klasa gry Węgrów nie jest nadzwyczaj wysoka, w szczególności brak im tej nadzwyczajnej szybkości, jaką odznaczają się najlepsze drużyny budapeszteńskie. Z ataku nalepsza część środkowa, pomoc pracuje ofiarnia, obrona odznacza się pewnem uderzeniem. Bramkarz dobry. Czarni znów w składzie odmiennym. Dziwić się należy, że drużyna pierwszoklasowa, ćwicząca już od szeregu miesięcy, nie może wreszcie utrwalić swego składu. Ciągłe zmiany i nowe kombinacje, nie mogą absolutnie wyjść na dobre drużynie, a dowodem tego ostatnio rozegrane zawody. Przy odrobinie szczęścia i większej pewności napadu mogli Czarni wygrać z łatwością, tembardziej, że obrona z Winnickim na czele tym razem grała zupełnie dobrze. Hawling w dobrej formie, przy wszystkich swych złych przyzwyczajeniach. Wybijał się Kmiciński celową i inteligentną grą. Birnbach słabszy, niż zwykle. Pomoc nie stała na wysokości zadania. Skład M A. F. C.: Barzer, Ruprich, Gruber, Landsmann, Müller I., Havas, Lukacs, Kosar, Müller II., Gordanyi. Czarni: Witoszyński, Hawling, Kmiciński, Kopeć, Rucki, Koperakiewicz, Wyrzykowski, Lachowicz, Birnbach, Drapała, Müller. W niedzielę w bramce Winnicki, w pomocy Witkowski i Hauler, w napadzie Drapała na prawym, a Duda na lewym łączniku.

W sobotę gra w całem tego słowa znaczeniu nudna po obu stronach. Zupełnie nie było widać starania ani ochoty do gry tak, że całość przedstawia się mało interesująco. W 18 min. pierwszej części zdobywają Węgrzy jedyną bramkę w tej połowie. Czarni nie wyzyskują szeregu momentów. Do pauzy nieznaczna przewaga gości. Po przerwie Czarni przez kilkanaście minut atakują wytrwale i w 10 min. wyrównują (rzut karny). Później tempo gry słabsze, wzajemne, ataki najczęściej nieudolnie przeprowadzone. W ostatnich min. gry (40 min.) zdobywają drugą bramkę Węgrzy, Czarni chcą się zrewanżować, lecz bezskutecznie. Sędz. p. Fiszer.

W niedzielę, przy bardzo licznym udziale publiczności, stają Czarni znowu w zmienionym składzie. Tempo gry ożywione. Zmienne ataki obu drużyn i szybkość kombinacji złożyły się na interesującą całość. W 29 min. uzyskuje Drapała z podania Birnbacha jedyną bramkę dla Czarnych, którzy mimo licznych prawie pewnych sytuacji nie zdołali podwyższyć ilości bramek dla siebie. W 40 min. wyrównują Węgrzy. W drugiej części M. A. F. C. w lekkiej przewadze, uzyskuje już w 6 min. zwycięską bramkę. Gra zaostrza się, po obu stronach liczne foule, które skutecznie hamuje sędzia. Czarni po dłuższej obronie próbują szeregiem ataków przez ostatnie piętnaście min. sprowadzić wyrównanie, lecz ani sytuacji wykombinowanych, ani wypadów groźnych, nie wykorzystują. Sędz. p. Schlesser poprawnie.

5. VIII. **Hakoah** (Wiedeń) — **ŻKS. Hasmonea 6:0 (3:0)**:

W powrocie z Czerniowiec zawitała do nas słynna drużyna wiedeńska, która zdobyła drugie miejsce w mistrzostwie austrjackiem. Nic też dziwnego, że zainteresowanie było ogromne, tembardziej, że z wiedeńskich drużyn ostatnio widzieliśmy Wacker i to jeszcze tamtego roku. Z czołowych drużyn wiedeńskich nie było wogóle nigdy jeszcze przedstawicieli we Lwowie, a klasa wiedeńska w sporcie międzynarodowym ma przecież już wyrobione stonowisko. Zawody lte jednak nie mogły stworzyć odpowiednich danych do oceny tej wybitnej drużyny. Przeciwnik był tak słabym, że Hakoah nie starała się, mimo silnej swei przewagi, wykazać swej prawdziwej wyższości. Dlatego gra nie była zupełnie interesująca. Ż. K. S. Hasmonea bronił się ambitnie, lecz bynajmniej nie pięknie. Szereg strzałów na bramkę Hasmonei nie mógł trafić do bramki z powodu wzmocnionej liczby obrońców. W każdym razie trzeba podziwiać odwagę tego klubu, że nie wahał się stanąć do walki z tak silnym przeciwnikiem, a wynik jest bezwzględnie zaszczytnym, tembardziej, jeżeli porównamy z nim wynik spotkania z Pogonią. Sędz. p. kpt. Engel, mając pracę ułatwioną z powodu gry toczącej się przeważnie na jednej połowie boiska. *F. M.*

6. VIII. **Hakoah** (Wiedeń) **Pogoń 6:0 (5:0)**.

Hakoah: Halpern, Scheuer, Grünfeld, Konus, Guttman, Molnar, Höss, Häusler, Nemes, Grünwald, Katz.

Pogoń: Haczewski, Olearczyk, Ignarowicz, Schneider, Wójcicki, Gulicz, Juras, Asłanowicz, Bacz, Garbień, Słonecki (bez Kuchara).

Przeszło 10.000 osób, mimo nieustannego deszczu. Prawdziwa biesiada sportowa. Hakoah, złożona z licznych internacjonałów wykazała dopiero w tym dniu piękną i kombinacyjną grę. Pogoń po ferjach, niezgrana, bez motoru swego, Kuchara Wacka, dopiero po pauzie oswoiła się nieco ze systemem gry słynnej drużyny Wiednia. Hakoah zdobywa raczej bramki z powodu dezorjentacji defenzywy Pogoni, a mian. w 19, 31, 36, 40, 46. do przerwy i 32 m. po pauzie, w której to połowie na 10 min., przed końcem sędzia wyklucza Guttmana z placu za obrazę Wojcickiego. Szeregu sytuacji podbramkowych, szczególnie w drugiej połowie, nie wykorzystali Bacz i Garbień. Reszta z Pogoni słaba. W obronie Haczewski i Olearczyk pracowali, jak mogli.

ZE STANISŁAWOWA. (Od naszego korespond.).

3. VIII. **Hakoah (Wiedeń) — Hakoach (Stanisławów) 13:0 (5:0)**.

Ruchliwej sekcji sportowej Hakoachu stanisławowskiego, udało się zatrzymać na 1 match przyjacielski w drodze powrotnej z Czerniowiec Hakoah (Wiedeń). Za tę miłą niespodziankę należy się jej pełne uznanie. Widzieliśmy poraz pierwszy w Stanisławowie pierwszorzędną drużynę zagraniczną. Pogoda dopisała; publiczności olbrzymia ilość; setki ciekawych zjechało z prowincji Tempo zrazu mierne. Na gościach znać zmęczenie po podróży. Z miejsca wybija się przez stylowe opanowanie piłki i plasowanie się Guttmann. Bajeczne biegi lew. skrz. Katza budzą ogólny podziw. Stanisławów broni się wprost zębami; przyczem wszyscy mają swój dzień. Powoli tempo wzmaga się, Nemes (śr. ataku) dyktuje swemu atakowi coraz ostrzejsze tempo. Nadspodziewanie ładnie broni się Stanisławów. W pierwszym rzędzie wybija się bramkarz, dalej obaj Presserzy, Mahler, Fischbach i Haber.

W drugiej połowie Wiedeńczycy wzmagają tempo. Precyzyjne ich podawanie, oraz szybkość orjentacji imponują wprost widzowi. Stanisławowianie słabną; nie są w stanie wytrzymać tempa. Śliczną była ostatnia bramka. Nemes (śr. ataku) obstawiony całą obroną (5 graczy) w szalonem tempie podprowadza piłkę pod bramkę i strzela nie do obronienia. Sędzia miał zły dzień. Przedewszystkiem przeoczył zupełnie regularną bramkę dla Wiedeńchyków, następnie zaś przez odgwizdanie 2 „spalonych", których nie było wcale, zabrał Stanisław. możność zdobycia honorowej bramki. Wieczorem odbył się w kawiarni „Warszawa" bankiet na cześć gości. *B.*

Z TARNOPOLA (Od naszego korespondenta).

30. VII. **Hasmonea** (Lwów) — **Jehuda 2:1 (1:0)**.

Zawody towarzyskie. Gra naogół mało interesująca. W 2 i 10 min. uzyskują goście dwie bramki Przystanie 2:0 zdobywa Jehuda przez prawego łącznika honorowego goala. Gra nie dała zadowolenia licznie zebranej publiczności. Raziły nieustanne krzyki i nawoływania gości, tak pod adresem graczy, jak i sędziego. Rogów 6:3 dla Hasmonei. *A. Marg.*

Z MIELCA. (Od naszego korespondenta).

6. VIII. **Makkabi (Mielec) — Resovia II. (Rzeszów) 2:0 (0:0)**

Sympatyczna drużyna rzeszowska pozostawiła dodatnie wrażenie. Odznacza się wielką ambicją w grze i dużą dozą dyscypliny sportowej. Przebieg zawodów w wysokim stopniu interesujący. Gra przez cały czas otwarta. Znać pewną techniczną wyższość gospodarzy. Rzutu karnego nie wyzyskuje Makkabi w fatalny sposób. Po zmianie bramek obie strony atakują zawzięcie. Lewy łącznik Makkabi przebija się przez linję obrony Resovii i strzela goala, przeoczonego i z niewiadomej przyczyny nieuznanego przez sędziego. W 20 min. pada z karnego pierwszy goal dla gości. Sytuacji nie wyzyskuje prawe skrzydło Makkabi, strzelając w out, zamiast w pustą bramkę. Kilka minut przed końcem zawodów uzyskuje Resovia drugiego goala. Wyróżnili się ładną grą z gości: bramkarz, center pomocy (Kula) i prawe skrzydło, z Makkabi: bramkarz, obrona i środkowa pomoc. Sędzia nowicjusz p. Steuer. Makkabi zyskała na stałego gracza b. członka pierwszoklasowego klubu budapeszteńskiego, p. Panzera. Pod adresem pewnej części publiczności drobną należy skierować uwagę: kulturę zachować winno się nietylko w innych okazjach, ale i podczas zawodów sportowych *T.*

Z ŁODZI. (Od naszego korespondenta).

2/8 **„Törekves Budapeszt — „Union" 3:0 (3:0)**.

Boisko Helenowa. Drużyna budapeszt., która w ubiegłą niedzielę i sobotę odniosła dwa świetne zwycięstwa nad „Polonią" i reprezentacją m. Warszawy, przedstawia się naogół korzystnie, zwłaszcza napad odznacza się brawurowem, iście węgierskiem tempem, kombinacją wspaniałą i co najważniejsze, szybką decyzją pod bramką przeciwnika. Przewaga w grze widoczną była prawie przez cały czas po stronie gości, toteż pierwsza połowa gry zakończyła się smutną przegraną „Unionu" w stosunku 3:0. Po pauzie usiłował „Union" parokrotnie po zręcznie poprowadzonych atakach (przyswoiwszy sobie kombinację przeciwnika) uzyskać goala honorowego, niestety bezskutecznie. Kilka niebezpiecznych strzałów — unicestwił dzielny bramkarz Törekvesu, tak, że stosunek bramek już do końca gry pozostał niezmieniony. Publiczności zebrało się bardzo wiele. Znakomitej drużynie węgierskiej wręczono w imieniu łódzkiego związku sportowego, piękny

laurowy wieniec o wstęgach czerwonych. Sędziował bardżo dobrze p. Przeworski z Warszawy, który był na tyle grzecznym, że publiczności zachowującej się w sposób przeszkadzający grze musiał tłumaczyć,kiedy był aut i t. d. (co dowodzi, kto krzyczy najwięcej na boisku).

3/8. **„Tőrekves Budapeszt — Szturm" 2:0 (2:0).**

Gra była o wiele ciekawszą niż dnia poprzedniego. Szturm grał bardzo ambitnie, szczególnie obrona i bramkarz mieli „dobry dzień". Do przerwy obie strony grały bez rezultatu i przez długi czas po zmianie stron, żadna nie mogła uzyskać bramki. Wprawdzie Węgrzy mieli znaczną przewagę — ale nie byli dopuszczeni do strzałów — bądź strzelali obok bramki. 20 min. przed końcem gry, bramkarz Szturmu nieoględnie wypuścił piłkę obrońcy co wykorzystał lewy skrzydłowy gości, pakując piłkę w pustą bramkę. W grze przeciw Szturmowi, wykazali Węgrzy piękną grę głowami, szczególnie środek pomocy, oraz ładną orjentację i opanowanie piłki. W ataku niebezpiecznym był jako strzelec tylko lewy łącznik. Znakomity bramkarz węgierskiej drużyny Dürr — nie pokazał nam swoich umiejętności ze względu na brak odpowiednich momentów i strzałów. Sędziował dobrze p. Przeworski. — Dwa matche powyższe pokazują nam, że nie zawsze przynależność drużyn do klas dowodzi o ich grze. Według głosów prasy Szturm zaliczonym będzie do kl. A. *O.*

5 VIII. **Hakoah — Polonia II. (Warszawa) 3 : 1 (2:0).**

Polonia lepsza technicznie. Sędzia p. Otto.

6. VIII. **Union — 28 p. 5:1 (3:1).**

Stała przewaga Unionu. Sędzia por. Pałaczkowski słaby.

6. VIII. **Otwarcie boiska Turystów i S. S. Siły.**

Przemówienia wygłosili prezesi Turystów i Siły. Boisko odpowiada wszelkim wymaganiom footballowym, jak i lekkoatletycznym. Winiki zawodów lek. atl.: Bieg 100 m, 1) Heim (Kl. Tur.). Bieg 4×100 zwyciężyła osada Turystów.

W zawodach footb. zwyciężyła

Siła — Kl. Turystów II. 2 : 1 (1:1)

Sędzia p. Joss.

Pogoń (Poznań) — Kl. Turystów I. 2:0 (0:0).
Turyści bez Friedmana I., ale ze Stenclem i Pitschem w bramce. Do pauzy gra otwarta. Po pauzie w 46 m. strzela Hein pierwszą bramkę, a 24 m. Śminkarz drugą. Pogoń góruje technicznie. Sędzia p. Dietel niepewny. Publiczności dużo. Rogów 5 : 3 dla Pogoni. *G.*

8/8. **Pogoń (Poznań) — Siła 3 : 1 (2 : 0).**

Sędzia p. Hermans.

Z DROHOBYCZA. (Od naszego korespondenta).

30. VII. **Grażyna — Świt (Borysław) 5:2.**

Z NOWEGO SĄCZA (Od naszego korespondenta).

1 P. S. P. — 16 P. (Tarnów) 0 : 0.

Z MUSZYNY. (Od naszego korespondenta).

6. VIII. **Beskid III. — Muszynianka I. 13 : 0 (5 : 0)**

Rozmaitości sportowe.

Cracovia II. zdobyła mistrz. kl. B. KOZPN.

Polonia (Warszawa) jedzie w najbliższe święta do Czech na rozegranie zawodów ze Slovanem (Mor. Ostr.) i z Morawską Slavią (Bęrno),

Makkabi (Warsz.) ukarano karą 10000 mkp. za niestawienie się gracza Bromberga na mecz Warszawa — Lublin i 15000 mkp. za rozegranie zawodów z 21 p. p.

Mistrzostwa Polski w okręgu północnym rozpoczynają się w dniu 20 b. m. Okręg południowy rozpoczął 29. VII. Najbliższe mecze odbędą się 12 b. m.

Biała-Lipnik gra 20 sierpnia zawody z Resovią w Rzeszowie.

Lechia gra 27 sierpnia z Resovią w Rzeszowie.

Slavia Kosice gra 15 sierpnia z Cracovią w Krakowie.

Krakowskie Kollegium Sędziów a właściwie Wydział spraw sędziowskich P. Z. P. N przeprowadził w ubiegły poniedziałek teoretyczne egzamina sędziowskie na 10 ciu kandydatów 7 zdało egzamina 3 reprobowano na jakiś czas.

Hakoah Wiedeń gra w sobotę i niedzielę w Krakowie z Makkabi i Wisłą.

BTC. gra w sobotę i niedzielę w Poznaniu z Wartą a 15 z Ł.K.S. w Łodzi.

Podgórze gra w niedzielę z Koszarawą w Żywcu.

MAFC. Budapeszt gra 10 b. m. z Jutrzenką na boisku Cracovii.

Egzamina sędziowskie w okręgu KZOPN. odbędą się następnym razem we środę 16 b. m. w lokalu P. Z. P. N. Wiślna 2 o godz. 7 wieczór.

Poznań. Na zawodach pływackich D. O. K. VII. osiągnął Wąsowski (Sekcja pływacka T. S. Unja) niezły czas 1 min. 50 sek. na 150 m w stylu dowolnym.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie K Z. O. P. N. odbędzie się 3 września br.

Krakowskie Kollegjum Sędziów odbędzie 1 września swoje Nadzw. Walne Zgrom.

Wisła gra we wtorek 15 bm. z Tarnovią w Tarnowie.

PZPN. zwołuje na 20 bm. do Krakowa plenarne zebranie wszystkich Związków okręgowych.

Makkabi warszawska przegrała oba matche kwalifikacyjne z A. Z. S.

Rumuński Związek Piłki Nożnej zwrócił się do P. Z. P. N. w sprawie rozegrania w bieżącym jeszcze roku zawodów międzypaństwowych Rumunja — Polska w Czerniowcach. Sprawa ta ma na najbliższem posiedzeniu P. Z. P. N. zostać załatwioną.

Wawel gra 13 bm. z Resovią w Rzeszowie.

Personalia sportowe.

Inż. Fischer referent dla spraw zagranicznych Węg. Zw. Piłki Nożn i prezes Törekvesu bawił w ubiegłą sobotę w Krakowie dla porozumienia się z PZPN. co do sprawy matchu z Finlandją i był na matchu z Vasasem. Przez cały dzień sobotni zwiedzal miły i sympatyczny nasz gość pamiątki Krakowa, był na rewji wojskowej na błoniach, Kopcu Kościuszki, oraz na garnizonowych zawodach sportowych w koszarach Czarneckiego, gdzie widział przyjęcie Naczelnika państwa, z czego się bardzo cieszył. Towarzyszył mu nasz redaktor naczelny p. Dr. Leser, a wieczorami w piątek i sobotę członkowie PZPN. O 1·20 w nocy z soboty na niedzielę wyjechał z Krakowa żegnany na dworcu przez Dra Lesera.

Przeworski prowadzi zawody o mistrzostwo Cracovia — W. K. S. w Lublinie w dniach 12 i 13 b. m.

Kogut grał w sobotę przeciw Vasasowi swój 100 match w pierwszej drużynie K. S. Cracovia.

Dr. Cetnarowski prezes PZPN. wrócił z ferji letnich.

Loth Janek gra znów w bramce.

Odpowiedzi Redakcji.

Lutek — Warszawa. Kwestja, czy nauczyciel gimnastyki jako zawodowiec, traci prawo amatorstwa w ćwiczeniach lekkoatletycznych, jest teoretycznie trudną do rozstrzygnięcia. Przepisy związków sportowych zabraniają uczestnictwa w rywalizacjach sportowych płatnym trenerom i kierownikom ćwiczeń. Czy to jest słusznem, jest kwestją zapatrywania. Na temat profesjonalizmu toczy się już od dłuższego czasu zaciekła dyskusja. Niektórzy sądzą, że tak, jak profesorowi i pedagogowi szkolnemu, konserwatorjum muzycznego, śpiewu, akademji sztuki, artyście teatralnemu, żurnaliście, ministrowi etc. wogóle urzędnikom płatnym najrozmaitszych gałęzi wiedzy, sztuki, wychowania, zarobkowania, działalności społecznej, wolno jest mimo to konkurować w danych sferach i gałęziach pracy, tak i kierownikom, nauczycielom, trenerom ćwiczeń cielesnych, również należałoby to umożliwić, o ile pragną brać udział w konkurencjach. Zapatrywanie to jednak narazie się nie przebiło. W każdym razie nie jest ono identycznem z otwartym, czy zakapturzonym profesjonalizmem graczy i uczestników. Chodziłoby tu tylko o kierownika faktycznego, którego opłaca się nie za udział w zawodach, ale za pracę wychowawczą. Obowiązują jednak zakazy i te są miarodajne.

A. S. Warszawa. Naturalnie pisać jaknajczęściej i jaknajwięcej ze wszystkiego.

Szyc (Schütz) — Poznań. Dziękujemy Panu za łaskawe ciągłe starania i pieczołowitość o nas, tak w byłym „Sporcie polskim“, jak i „Przeglądzie Sportowym„. U Pana zdaje się wszyscy i wszystko musi być czyimś organem. Czy uświadamia Pan sobie, czyim i jakim „organem“ Pan jesteś, Panie **Schütz!** Nie bądź Pan „strzelcem“ (Schütze) z za płotu, ucz się Pan lepiej bronić (schützen) przed własną dezorjentacją, fanatyzmem, partykularyzmem. Nie pouczaj pan drugich, boś Pan jeszcze nie wyrósł z własnej skóry. Bądź Pan Szycem w prasie sportowej polskiej i niemieckiej, a potem będzie dopiero „nam wszystko jasnem“, tak, jak Panu, że „Tyg. Sport.“ jest za P. Z. P. N. w Warszawie. Gdzieżeś Pan to wyczytał, z czego? Jeśli Pan tak sądzisz o sprawach sportowych, jak sędziujesz na matchach sportowych, to żal nam tych pism sportowych, które Pan redagujesz aż do ich upadku. Nie dziwimy się teraz, że „Sport polski“ i sport polski w Poznaniu upada, skoro ma takich „proroczych“ przywódców i redaktorów.

Klub zapaśniczy (Wiśniewski) — Łódź. Pisma Panów nie możemy umieścić. Odpowiedź jest zbyt gruboskórna. Groźba nie jest dowodem. Popławskiego znamy z Krakowa. Prosimy o dowód szampjonatu Europy. Pieniędzy za umieszczanie sprostowań nie bierzemy. Podpis „Klubu zapaśniczego“ nieformalny, bez pieczęci i podpisów.

Old Goalkeeper — Kościan. Może Pan być przekonanym o naszej bezstronności. Nie obchodzą nas ani ludzie, ani kluby. Żadnych protekcji u nas niema. Tylko sprawa sportowa leży nam na sercu. Wszystko inne jest nam obce i dalekie.

Haszachar — Przemyśl. Nic pewnego o 50% zniżce kolejowej dla klubów sportowych ze strony Min. Zdrowia nie wiemy. Wyszły jakieś rozporządzenia o ulgach dla sportu, ale definitywnych ustaw nie znamy. Prosimy zwrócić się do P. K. I. O. Warszawa, Wiejska 11.

G. i D. — Ciechocinek. Rozmiary normalnego placu sportowego winny mieć 110 m. długości i 65 m. szerokości. Dokładne pomiary znajdziecie w „Przepisach gry w piłkę nożną“ D-ra Weyssenhoffa.

Kuźniewicz — Zgierz. Tosamo.

Eug. Linneman — Kraków. Prosimy nas odwiedzić. Pismo niewyraźne. Nie możemy odczytać.

A. Marg. Tarnopol. Recenzje musimy czasem skracać, chyba nie może Pan wymagać, abyśmy matchom drugorzędnym tamtejszym więcej miejsca poświęcali, niż tutejszym z kl. B, lub nawet A. Na list odpiszemy.

O. Hartblaj — Warszawa. Artykuł nie nadaje się do umieszczenia, acz postulaty słuszne.

S. B. — Lwów. To samo odnosi się do Pana, co do „Zwolennika sportu“. Prosimy krytyki nadsyłać ogólne i krótko, a treściwie pisać. Wówczas umieścimy.

Cim — Kraków. Wiersz dobry, ale wewnętrznoklubowy. Dlatego nie nadaje się. Prosimy ogólne satyry.

Mak. Włocławski. Dobre, ale dla nas nie.

J. Treffler — Warszawa. Zdjęcia G. nie umieścimy, na żądanie możemy zwrócić. Inne chętnie, ale sportowe.

SRPOSTOWANIE.

Olimpja jun. pobili Polonję jun. w Warszawie 1:0, a nie odwrotnie (pomyłka w n-rze 66, str. 1).

Na matchu w Sosnowcu grało w Jutrzence 5 graczy z trzeciej, 4 z drugiej, 1 z czwartej i 1 z pierwszej drużyny Jutrzenki.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Henryk Leser. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie.